

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Samorząd Gospodarka

Wrzesień 2019

www.panoramalubelska.pl



Lublin 2030 – europejska metropolia?

str. 4-6



Szanowni Czytelnicy

Oddaję w Państwa ręce kolejny numer magazynu. Za nami już czas urlopu, powoli wracamy do codziennych obowiązków. Co czeka nas tej jesieni? Jesteśmy w toku kampanii wyborczej, partie polityczne prześcigają się więc w obietnicach. Komu zaufać? O tym zdecydować będziemy musieli 13 października. Agnieszka Smreczyńska - Gąbka tłumaczy jak poruszać się w gąszczu politycznych obietnic, jak oddzielić ziarno od plew. Co jeszcze znajdziecie Państwo w tym numerze? W lipcu byłam w Białej Podlaskiej i trafiłam do lodziarni w centrum miasta. To było niezwykle przeżycie dla łasucha, ale nie tylko. Miałam okazję porozmawiać z wyjątkową kobietą, właścicielką lodziarni. Efektem tego spotkania jest artykuł Pasja tworzenia. A tych z Państwa, którzy smak i zapach lata chcą zachować na dłużej zapraszam do obejrzenia fotorelacji Przemka Gabki z Dożynek Wojewódzkich w Radawcu. Życzę ciekawej lektury.

*Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna*

Spis treści

Kazimierz Mazur Gościem 80 edycji Klubu Odpowiedzialnego Biznesu	3
Lublin 2030 – europejska metropolia?	4-6
Z deficytem czy bez?	8-9
Zło nie może trwać	10-11
Marzę, aby gmina prętnie się rozwijała	12-14
Logistyka przyszłości: są chęci, ale nie ma rąk do pracy	15
Trwa moda na produkt lokalny	16-17
Dożynki Wojewódzkie Radawiec 2019 w obirkiwie Przemysława Gąbki	18-19
Jak się poruszać między manipulacją polityczną a realnymi wyzwaniami rozwoju	21
Sadownicy w grupach - czy to się opłaca?	22-23
Pasja tworzenia	24-26
ENERGETYKA SŁONECZNA – pewny zysk i duże oszczędności	27
Cyberatak - zagrożenie większe niż pożar?	28-29
Armia Fight Night 7: Żołnierz amerykańskiej armii zadebiutuje w organizacji!	30
Miałeś wypadek? Sprawdź co możesz zrobić...	31

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny: Jolanta M. Kozak

tel: 534 666 551

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

Zdjęcie na okładce: Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Lublin, fot. archiwum UM Lublin

Nakład: do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Skład graficzny:

ATuProjekt



KAZIMIERZ MAZUR GOŚCIEM 80 EDYCJI KLUBU ODPOWIEDZIALNEGO BIZNESU

Za nami Konferencja „Wystąpienia publiczne w biznesie” w ramach 80 jubileuszowego spotkania Klubu Odpowiedzialnego Biznesu zrealizowana w przepięknym, nowym obiekcie na Lubelszczyźnie- Rezydencja w Szczerym Polu. Gościem Specjalnym wydarzenia był Kazimierz Mazur- znany i ceniony aktor filmowy i teatralny, zwycięzca 11 edycji programu „Twoja Twarz Brzmi Znajomo”. Konferencji towarzyszyły Mini Targi Klubowiczów, organizowane już tradycyjnie w okragle edycje Klubu. Partnerami wydarzenia byli: Spółka Banqus- platforma oferująca inwestycje w wierzytelności, Kancelaria Lexitor i Automobilis- spółki z zakresu dopłat do odszkodowań oraz PKO Bank Polski SA, który świętował w tym roku 100 lat!

Grono Klubowiczów powiększyło się o kolejne 6 firm! Do Klubu dołączyli: Spółka Banqus- platforma oferująca inwestycje w wierzytelności, Kancelaria Lexitor i Automobilis- spółki z zakresu dopłat do odszkodowań, Pracownia Florystyczna RIMAT, Alfa System- kasy i drukarki fiskalne oraz Rezydencja w Szczerym Polu.

Nie zabrakło także podziękowań dla firm współpracujących w Klubie od 5 lat. Specjalne podziękowania trafiły do: Zakład Robót Remontowo-Budowlanych Krzysztof Janiszewski; Camp Leaders Poland; AB Studio;

POSTERS Agencja Reklamowa; Lubelskie.lu; redakcji magazynu Panorama Lubelska; Ciuba & Partnerzy Kancelaria Finansowa; Perła- Browary Lubelskie SA; Bazylia oraz OSK KULKA.

Możliwości wsparcia przedsiębiorców przez Urząd Marszałkowski przedstawił Tadeusz Buczek- dyrektor Departamentu Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Niezwykle ciekawą i pełną praktycznych wskazówek z zakresu wystąpień przed kamerą i współpracy z mediami prezentację poprowadziła Dorota Grabowska- dziennikarka telewizyjna.

W wydarzeniu uczestniczyło 120 przedsiębiorców i przedstawicieli instytucji z regionu.

Dziękuję wszystkim firmom za 80 miesięcy współpracy- mówiła Elżbieta Fijołek, prezes zarządu Klubu Odpowiedzialnego Biznesu, właścicielka Giełdy Eventów – to był dla mnie niezwykle inspirujący czas. Uczyliśmy się od siebie nawzajem, zrealizowaliśmy wspólne projekty oraz przyczyniliśmy się do wspólnych działań pomiędzy klubowiczami i naszymi gośćmi. Zapraszamy przedsiębiorców do udziału w kolejnych edycjach i współpracy.

www.klubodpowiedzialnegobiznesu.pl

fot. Najlepszy Kadr Krzysztof Fabisiak



LUBLIN 2030 – EUROPEJSKA METROPOLIA?

Rozmowa z Mariuszem Saganem, dyrektorem Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Lublin

Co stało się powodem stworzenia strategii rozwoju Lublina na lata 2013-2020?

Na przełomie roku 2011/2012, gdy powstawał dokument, Lublin odczuwał jeszcze skutki poważnych zawirowań natury społecznej i gospodarczej, będących wynikiem transformacji systemowej kraju w latach 90-tych. Wysoki poziom bezrobocia, izolacja komunikacyjna i stagnacja inwestycyjna wpływały na negatywny wizerunek miasta. Pojawiła się potrzeba zdiagnozowania wszystkich problemów, uporządkowania potrzeb i wyznaczenia jasnego kierunku rozwoju. Tak powstała Strategia Rozwoju Lublina na lata 2013-2020, która jest konsekwentnie realizowana przez samorząd, organizacje pozarządowe i pozostałych interesariuszy.

Wkrótce ta strategia przestanie obowiązywać. Co udało się dotychczas zrealizować?

Najważniejszymi efektami realizacji dokumentu jest rozwój gospodarczy



i poprawa jakości życia w mieście. W 2007 roku powstała Podstrefa Lublin SSE na Felinie. Budowany podczas realizowania strategii przyjazny klimat biznesowy Lublina skłonił do ulokowania kapitału już 70 polskich i zagranicznych inwestorów, a kolejni planują inwestycje w najbliższych miesiącach. Rozkwitł na nowo przemysł maszynowy, lotniczy i biotechnologiczny, rozwinęła się logistyka. Równolegle w siłę urosła lubelska

branża IT i sektor nowoczesnych usług dla biznesu. Lubelscy specjaliści pracują dla prestiżowych firm o międzynarodowym zasięgu, takich jak Capgemini, Lingaro czy Concetrix. Obserwujemy szybki rozwój Lubelskiej Wyżyny IT, Klastra Lubelska Medycyna czy Lubelskiej Wyżyny Motoryzacyjnej i Maszynowej – klastrów wspierających kluczowe dla Lublina sektory gospodarki. Co więcej, wspomniany już klimat biznesowy pobu-

dził w lublinianach przedsiębiorczość. Dziś w mieście zarejestrowanych jest ponad 45 tys. przedsiębiorstw. Powstało niemal 400 startupów z branży IT, finansowej i biomedycznej. Miasto wsparło niedoceniane dotychczas, a cenne dla gospodarki przemysłu kreatywne. Łącznie powstało 11 tys. nowych miejsc pracy. W rezultacie Lublin jest centrum kariery zawodowej dla 126 tys. mieszkańców miasta i Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego. Stał się dynamicznym rynkiem pracy, który powstrzymuje odpływ talentów do innych miast i zasila kapitał ludzki doceniany przez potencjalnych inwestorów.

Jak to się przełożyło na wizerunek miasta?

Lublin stał się niekwestionowanym liderem Polski Wschodniej. Od kilku lat zajmuje też wysokie pozycje w prestiżowych zestawieniach krajowych i międzynarodowych. Przykładem niech będzie raport „Business Environment Assessment Study” sporządzony przez firmy Antal, Cushman & Wakefield i Vastint, w którym Lublin zdobył najwyższe noty pod względem rynku biurowego i potencjału zatrudnienia oraz drugą pozycję w obszarze potencjału akademickiego, pokonując Warszawę, Kraków czy Wrocław. Z kolei w „Badaniu Postrzegania Przyjazności Miast dla Biznesu” think-tanku Emerging Europe stanęliśmy w szranki z metropoliami Europy Środkowej i Wschodniej. Wyróżniliśmy się jako miasto o wysokiej dostępności talentów, dużym potencjale gospodarczym i przyjaznym klimacie biznesowym.

Co uznalby Pan za największy sukces w realizacji strategii 2013-2020?

Z pewnością to, że udało się zdecydowanie poprawić infrastrukturę drogową i społeczną, a także przełamać marazm gospodarczy, w którym Lublin pogrążony był jeszcze kilkanaście lat temu. Zauważmy też, że w życie wdrożona została znaczna większość założeń dokumentu i to przy minimalnej dostępności komunikacyjnej miasta. W momencie rozpoczęcia realizacji strategii w Lublinie działał już port lotniczy, ale w dalszym ciągu brakowało szybkich połączeń drogowych i kolejowych, które łączyłyby Lublin, chociażby ze stolicą.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była budowa obwodnicy miasta, która odciążała arterie wewnętrzne. Jednak dopiero dziś, dzięki staraniom lokalnych władz powstają długo wyczekiwane drogi ekspresowe do Warszawy i Rzeszowa. Ta ostatnia jest częścią Via Carpatia – trasy, która łączy nasze miasto w ogólnoeuropejską sieć transportową. Wkrótce zakończą się także prace modernizacyjne nad szybkim połączeniem kolejowym Lublin-Warszawa.

Których założeń Strategii 2013-2020 nie udało się wprowadzić w życie?

- Jednym z punktów strategii, który wciąż czeka na realizację, jest budowa Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego, czyli dworca metropolitalnego łączącego transport kolejowy i autobusowy. To wielka inwestycja, kluczowa dla rozwoju miasta jako funkcjonalnej metropolii i serca aglomeracji. Projekt dworca już zdobywa najważniejsze nagrody branżowe. W otoczeniu nowoczesnej dzielnicy biznesowej, przewidzianej w nowym planie zagospodarowania przestrzennego dzielnicy Za Cukrownią, z pewnością stanie się wizytówką miasta.

Jak realizacja strategii wpłynęła na jakość życia w Lublinie?

Poprawiła się infrastruktura drogową w mieście, rozwinęła sieć dróg rowerowych, powstały miejsca rozrywki i sportu. Lublinianie mogą oglądać międzynarodowe rozgrywki sportowe i bawić się na koncertach światowych gwiazd na Arenie Lublin, a wolny czas spędzać w kompleksie Aqua Lublin lub Centrum Spotkania Kultur. Okres letni to czas znanych w całej Europie wydarzeń kulturalnych, które przyciągają tysiące turystów. Każdego dnia z zasobów kulturalnych i sportowych Lublina korzystają nie tylko osoby mieszkające w jego granicach administracyjnych, ale również mieszkańcy gmin ościennych. To świadczy o zasadności rozwijania Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Lublin jest centrum LOF. Na ile realna jest wizja, że wkrótce stanie się metropolią?

Aby pełnoprawnie nazywać się metropolią, miasto musi spełnić szereg warunków. Lublin jako miasto

wojewódzkie pełni ważne funkcje administracyjne na poziomie lokalnym. Stanowi silny ośrodek kultury, lecznictwa specjalistycznego, miejsce koncentracji kapitału ludzkiego i działalności gospodarczej w regionie. Już dziś w ramach LOF buduje sieci współpracy z gminami ościennymi leżącymi w zasięgu komunikacyjnym Lublina, których mieszkańcy będą współtworzyć społeczność metropolitalną – siłę napędową dla wielowymiarowego rozwoju całego organizmu metropolitalnego.

Metropolia to jednak organizm miejski o znaczeniu ponadregionalnym, krajowym i międzynarodowym. Kluczowe dla Lublina, aspirującego do tego miana, jest budowanie pozycji lidera akademickiego Polski Wschodniej o najwyższym w kraju poziomie umiędzynarodowienia i ośrodka obsługi ruchu lotniczego dla mieszkańców Lubelszczyzny i sąsiednich regionów. W skali ogólnokrajowej i globalnej istotny jest dynamiczny rozwój sektora usług wyższego rzędu, budowanie potencjału innowacyjnego, skupionego wokół jednostek naukowych i centrów B&R, a także kontynuowanie włączania miasta w międzynarodowe sieci współpracy. Dzięki wspomnianemu dworcowi metropolitalnemu, rozwijającemu się portowi lotniczemu i powstającym już połączeniom drogowym Lublin stanie się ważnym węzłem komunikacyjnym w skali kraju i Europy.

Pytanie o proces metropolizacji prowadzi do kolejnego pytania – o miejsce Lublina w Polsce i Europie w najbliższym dziesięcioleciu. Niewątpliwie pożądanym byłoby umiejscowienie naszego miasta w szeregu średnich metropolii europejskich. To jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed nami w najbliższym czasie.

Przed jakimi innymi wyzwaniami rozwojowymi stanie miasto w najbliższym dziesięcioleciu?

Z pewnością będą to wyzwania o charakterze globalnym. Lublin, podobnie jak wiele światowych metropolii, będzie musiał zmierzyć się ze wzrostem mobilności i bardzo prawdopodobnym kryzysem komunikacyjnym. Rosnąca liczba samochodów stanie w kontrze do idei zrównoważonego transportu, ograniczenia ruchu kołowego w niektórych częściach

miasta, ale przede wszystkim dążenia do ograniczenia emisji spalin. Narzędziem do złagodzenia negatywnych skutków będzie położenie nacisku na dalszy rozwój alternatywnych środków transportu, w tym niskoemisyjnej komunikacji miejskiej, sieci rowerowej czy mobilności współdzielonej. Takie działania mogą złagodzić również niepożądane skutki zmian klimatycznych, które obserwujemy już dziś.

Kolejnym wyzwaniem jest zmieniająca się demografia miasta. Dążenia do metropolizacji Lublina poniosą za sobą potrzebę zwiększenia liczby mieszkańców obszaru, aby zoptymalizować koszty tworzonej infrastruktury społeczno-ekonomicznej. To będzie się wiązać z koniecznością poszerzenia granic administracyjnych miasta, a także poszukiwania kolejnych terenów inwestycyjnych. Poza tym możemy spodziewać się radykalnych zmian na rynku pracy podyktowanych automatyzacją i implementacją sztucznej inteligencji. Zdajemy sobie sprawę, że w perspektywie kilkunastu lat zniknie część znanych nam zawodów, a w ich miejsce pojawią się nowe. Trendy wskazują, że w przyszłości prym będą wiodły nauki ścisłe i umiejętności praktyczne. Dlatego już dziś musimy podnosić poziom kształcenia w szkołach branżowych i na kierunkach matematycznych oraz informatycznych w naszym mieście.

Najważniejsze w radzeniu sobie z wyzwaniami, o których wspominałem, jest badanie potrzeb, zaufanie nowym technologiom i przynajmniej częściowe przewidywanie przyszłych trendów. To kluczowe cechy miast inteligentnych.

Czy zatem Lublin ma szansę stać się smart city, czyli miastem inteligentnym?

Oczywiście, że tak. Już dziś nim jest chociażby w obszarach mobilności i partycypacji. Lublin ma wykreowaną wizję rozwoju w kierunku smart, która skupia się na fundamentalnym czynniku, jakim są mieszkańcy miasta. Z kolei technologia jest w tej wizji podstawowym narzędziem, które powinno rozwiązywać rzeczywiste potrzeby społeczności. Dotychczas z powodzeniem zrealizowano kilkanaście projektów z zakresu smart city w każdym z kluczowych obszarów. Chodzi między innymi o wdrożenie Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej, dzięki któremu pasa-



żerowie mogą śledzić rzeczywistą lokalizację autobusów i trolejbusów, a także wprowadzenie i popularyzację alternatywnych środków transportu - rowerów oraz samochodów i skuterów na krótki wynajem. W kontekście partycypacji należy wspomnieć o projekcie Budżetu Obywatelskiego, dzięki któremu mieszkańcy mają wpływ na rozwój miasta.

W poprzedniej strategii miasto stawiało na akademickość. Jak widzi Pan rozwój uniwersytetów w najbliższym dziesięcioleciu?

W najbliższych latach koniecznym może okazać się zredefiniowanie Lublina jako ośrodka akademickiego. Do najważniejszych wyzwań należeć będzie zapewnienie wysokiej, równej dla wszystkich kierunków jakości kształcenia na lokalnych uczelniach, utrzymanie pozycji lidera pod względem poziomu umiędzynarodowienia i kontynuowanie współpracy uczelni z biznesem. Umożliwienie prowadzenia zaawansowanych badań, a następ-

nie ich promocja i komercjalizacja są szansą na wprowadzenie lubelskich uczelni do sieci międzynarodowych konsorcjów badawczych. Patrząc z dzisiejszej pozycji Lublina jako miasta akademickiego, jest to wizja jak najbardziej realna.

Podsumowując: jaki będzie Lublin 2030?

Trudno mówić o pewnej i przewidywalnej przyszłości miasta, ale możemy kreować wizje. Swoją przedstawili lublinianie w badaniu internetowym w ramach Budżetu Obywatelskiego 2019. Najczęściej odpowiadali, że powinno być to miasto zielone, czyste, ekologiczne i bezpieczne. Pojawiały się ponadto hasła takie jak różnorodność, przyjazność i otwartość. Z punktu widzenia lokalnych władz Lublin 2030 powinien być też innowacyjny, silny gospodarczo i akademicko, ale przede wszystkim dostępny komunikacyjnie.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak





FOTOWOLTAIKA - zacznij oszczędzać i zarabiać! - projekty, dotacje, inwestycje



BUDUJ Z NAJLEPSZYMI



WŁASNE INSTALACJE PV
Najlepsza inwestycja OZE w Polsce
Laboratorium Fotowoltaiki



Przedsiębiorco - zbuduj instalację PV na swoim gruncie lub dachu. Postaw fotowoltaiczny carport lub zadaszenie.

Zapraszamy na bezpłatne konsultacje.

Zapewniamy:

Doradztwo inwestycyjne i technologiczne:
Instalacje przemysłowe i na potrzeby własne.

Obsługa procesu inwestycyjnego:

- Projekty instalacji
- Warunki środowiskowe
- Raport oddziaływania na środowisko
- Warunki zabudowy
- Warunki przyłączenia do PGE
- Pozwolenie na budowę
- Nadzór nad realizacją inwestycji
- Koncesja URE i inne

DOTACJE z UE: wnioski, zamówienia, rozliczenia.

AUKCJE ENERGII: - dokumentacja, obsługa

Dotacja do 60%

Do 50 kW bez pozwolenia.

Magazynowanie w sieci dla instalacji do 50 kW.

Do 500 kW bez koncesji.

Buduj instalacje PV z najlepszymi:

Jesteśmy regionalnym liderem PV. Zbudowaliśmy lub jesteśmy w trakcie budowy 23 MW instalacji.

Pierwsze nasze farmy pracują i zarabiają już od trzech lat. To nie tylko miejsce produkcji energii ale i laboratorium PV za które otrzymaliśmy liczne nagrody.



Certyfikat Ministerstwa Energii
- dla lidera plotażowego klastra

Zmiana w ustawie o OZE- PRZEDSIĘBIORCA STAŁ SIE PROSUMENTEM
z możliwością bilansowania 12 miesięcznego - do 50kW

WYGRAŁEŚ AUKCJĘ, MASZ DOTACJĘ - tanio i profesjonalnie zbudujemy dla Ciebie farmę fotowoltaiczną w najwyższym standardzie. Dzięki współpracy z nami otrzymasz panele PV i urządzenia towarzyszące w atrakcyjnych cenach oraz sprawne wykonawstwo doświadczonej firmy, która zbudowała już **130 MW instalacji PV**.

INWESTUJ i ZARABIAJ z nami !

GOTOWE PROJEKTY

- Gotowe projekty farm PV z **DOTACJĄ** lub **WYGRANĄ AUKCJĄ**
- Działki inwestycyjne pod instalacje PV **Z PROJEKTAMI I POZWOLENIAMI**

DZIERŻAWA GRUNTU

WYDZIERŻAWIMY GRUNTY klasy IV-VI od 1,5 ha do 100 ha pod fotowoltaikę w pobliżu linii średniego napięcia.

Oferujemy atrakcyjne ceny dzierżawy lub udziały we wspólnej inwestycji.



ul. Długa 5 20-346 Lublin
tel.: 81 53 43 200, tel. kom.: 507 195 785
e-mail: biznes@op.pl

www.oze-invest.pl

Z DEFICYTEM CZY BEZ?



Pracodawcy
Rzeczypospolitej
Polskiej
Rok założenia 2005

Budżet państwa bez deficytu?
Na pewno warto nad takim rozwiązaniem pracować i starać się je zrealizować. Budżet to nie tylko zestawienie przychodów i podatków, ale jedno z najważniejszych narzędzi oddziaływania na własną gospodarkę. I na społeczeństwo.

Zaletą takiego budżetu jest uniknięcie obciążeń deficytowych. Bylibyśmy zapewne postrzegani przez rynek finansowy jako solidny płatnik, któremu można zaoferować korzystniejsze warunki pożyczki lub wykupu wyemitowanych obligacji.

Czyja racja?

Ogłoszenie budżetu bez deficytu zbiegło się z rozpoczynającą się kampanią wyborczą. „Toż to czysty przypadek” – powiedzą sympatycy rządu, bo ten co roku obraduje w sierpniu nad budżetem. I będą mieli rację. Rację będą mieli też oponenci, którzy mogliby powiedzieć: „Dlaczego w ‘Założeniach budżetu Państwa na 2020 rok’, opublikowanych 12 czerwca br., nie ma słowa o zrównoważeniu budżetu?”. Pojawiły się tam rozważania o deficycie strukturalnym nie wyższym niż 1 proc. PKB, ale nie padła deklaracja „zero deficytu”. Niestety, powstaje pytanie, czy nie mamy do czynienia z „kielbasą wyborczą”. Tak oto rzeczowa dyskusja o budżecie zamienia się w tradycyjne spory rządzących z opozycją. Szkoda.

Brak danych

Szkoda tym bardziej, że nie znamy szczegółów. Trzeba przecież wiedzieć, jak uzyskano równowagę budżetu. Z argumentacji Premiera można



dr Leszek Juchniewicz

główny ekonomista Pracodawców RP

Od 2013 r. doradca Prezydenta Pracodawców RP. Były prezes Urzędu Regulacji Energetyki (1997-2007), wcześniej Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych i w Ministerstwie Skarbu Państwa. Konsultant m.in. w Centrum Studiów Antymonopolowych i Regulacyjnych Wydziału Zarządzania UW. Autor i współautor książek naukowych z zakresu finansów i polityki gospodarczej. Doktor nauk ekonomicznych, absolwent Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej (studia podyplomowe)

wnioskować, że udało się to dzięki intensyfikacji: przychodów z CIT (mimo obniżenia stopy opodatkowania), dochodów z PIT (mimo ulgi dla młodych), przychodów z akcyzy (mimo obniżenia akcyzy dla wielu odbiorców energii elektrycznej) i wreszcie przychodów z VAT (mimo wprowadzenia nowej matrycy VAT i obniżenia tego podatku na wiele artykułów, wyrobów i usług oraz mimo prognozowanego niższego tempa wzrostu PKB, które może skutkować zmniejszeniem wpływów z VAT). Wszystko to za sprawą uszczelnienia podatków. Brawo dla rządu! Tym większe, że jednocześnie zmniejszył wydatki – w ocenie Premiera, uchwalono o 40 proc. mniej ustaw, „tnąc” biurokrację i wydatki na administrację. Skądś znamy tę 40-procentową wielkość... Tak, taki właśnie odsetek ustaw na początku kadencji dobrej zmiany nie trafiał do konsultacji publicznych... „Przypadek? Nie sądzę”. Aktualnie to już ponad 60 procent.

Można odnieść wrażenie, że zrównoważony budżet 2020 to autopromocja rządzących, dzięki któremu przypomną swoje zasługi w obniżaniu podatków, walce z przestępczością itp., ale też nadadzą nową treść osłabionym transferom socjalnym (czyli

rozdawnictwu publicznych pieniędzy). Zapomnijmy jednak o tym, bo, zdaniem Premiera, mamy do czynienia z rewolucją godnościową!

Wzrost przychodów i... spadek zaufania

We wspomnianych założeniach budżetowych, w ślad za „Wieloletnim Planem Finansowym Państwa na lata 2019-2022”, pojawiło się szacowanie wydatków w wysokości 901 mld zł (38% PKB), co daje wzrost o 6,3 proc. wobec 2019 r. Miał on być rezultatem tzw. dyskrejonalnych działań po stronie dochodowej, w kwocie 13,6 mld zł. Musi więc budzić co najmniej zdziwienie – jeśli nie protest – kwota przychodów i wydatków budżetu 2020 w jednakowej kwocie, tj. 429,5 mld zł.

Skąd więc wzrost przychodów? Raczej nie z VAT. Wiele wskazuje, że głównie z jednorazowych działań fiskalnych – podatku cyfrowego i opłaty przekształceniowej OFE. Na 2020 r. przewiduje się osłabienie dynamiki inwestycji publicznych w związku ze ścieżką absorpcji funduszy unijnych. Brakuje tu komentarza rządu, bo ten stan rzeczy odczują właśnie przedsiębiorcy. A czy wtedy konsumpcja

zachowa swój kreatywny wpływ na wzrost PKB?

Jestem przekonany, że budżet 2020 to swoista zapowiedź narastającego fiskalizmu i utrudnień dla biznesu. Informowanie o schematach podatkowych, rozszerzający się split payment, monitorowanie przewozu drogowego i kolejowego towarów, wprowadzenie „testu przedsiębiorcy”, zlikwidowanie limitu 30-krotności składek na ZUS itp. – to dla przedsiębiorców kolejne utrudnienia, obowiązki i koszty. Jaka będzie reakcja? Zapewne zrezygnują z działań wymagających zwiększonego wysiłku, np. z inwestycji. Nietrudno też przewidzieć, że wzrost fiskalizmu oznacza wzrost represyjności Państwa, co z kolei podważa zaufanie do niego.

Choć cieszą prognozy utrzymywania niskiego bezrobocia, to dziwi niska dynamika wzrostu wydajności pracy. To może znaczyć, że pozostaniemy mało innowacyjni i oddali się perspektywa zmniejszania dystansu cywilizacyjnego od czołówki UE. Co prawda osiągnęliśmy średnią europejską w zakresie tzw. luki podatku VAT, za co rządzącym jeszcze raz należą słowa uznania, ale to niestety nie zmienia charakteru naszej gospodarki.



ZŁO NIE MOŻE TRWAĆ



80 rocznica wybuchu II Wojny Światowej zmusza do refleksji. Bezpośredni świadkowie tamtych drastycznych zdarzeń odchodzą. Każda z tych osób zostawia jednak po sobie wspomnienia. Częścią tej trudnej historii są świadectwa więźniów obozów koncentracyjnych. Powstały liczne publikacje, filmy, wywiady, które zarejestrowały obraz zdarzeń oraz pomogły odtworzyć ludzkie losy sprzed kilkudziesięciu lat.

Jednym z bezpośrednich świadków czasów wojny był Tadeusz Smreczyński (1924-2018). We wrześniu 1940

roku został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Pracował w Saksonii przy naprawie torów kolejowych. Po pewnym czasie udało mu się zbiec. Po powrocie do rodzinnego Zatora zaangażował się w pomoc więźniom z obozu Auschwitz-Birkenau. Został aresztowany 13 grudnia 1943 roku i osadzony w więzieniu w Mysłowicach. 26 maja 1944 roku przewieziono go w grupie czterdziestu sześciu mężczyzn do KL Auschwitz. Został osadzony w obozie i zarejestrowany jako więzień nr 188506. W lipcu 1944 roku z grupą około tysiąca więźniów prze-

transportowano go do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. Tam pracował w kamieniołomach, później z grupą innych więźniów został przeniesiony do podobozu Linz III. Tutaj też doczekał wyzwolenia. W lipcu 1945 roku wrócił do domu.

Wujek Tadeusz (był bratem mojego dziadka) przy wielu okazjach powtarzał: „Zło nie może trwać. Człowiek powinien skupić się na własnym rozwoju moralnym i działać na rzecz powszechnego dobra. Żyć i pozwolić żyć innym”, a następnie dodawał: „Trzeba zrobić wszystko, żeby koszmar wojny nigdy się nie powtórzył. Nie ma nic gorszego niż wojna”. Po wojnie ukończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim i został lekarzem.

Na emeryturze zaangażował się w działania prowadzone przez Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu – najstarszą polsko-niemiecką instytucję edukacji pozaszkolnej zajmującą się problematyką pamięci o Auschwitz. Pragnął zachęcić ludzi do poszukiwania drogi do pojednania i pokoju poprzez dialog. Spotykał się z polską i niemiecką młodzieżą na organizowanych przez MDSM warsztatach. Poświęcał swój czas i siły, aby budować więzi ponad doświadczeniami trudnej przeszłości.

Dzięki bezpośredniej relacji, jaka łączyła mnie z wujkiem, mogłam poznać historię, która zmieniła losy wielu ludzi. Wojna, obozy koncentracyjne spowodowały, że życie byłych



więźniów toczyło się jakby przez mątową szybę. Koszmarne wspomnienia i lęk przed kolejnym konfliktem zbrojnym ograniczyły zaufanie do drugiego człowieka. Strach przed bólem, głodem, nędzą utrudniał normalne funkcjonowanie. Wojna się skończyła, ale w pamięci pozostały trwale ślady.

Pamiętam, jak wujek Tadeusz wspominał: „Kiedy trafiłem do obozu w Auschwitz, byłem mentalnie przygotowany, że to jest ostatni dzień mojego istnienia. Mam to żywo w pamięci. Patrzyłem na plac przed blokiem 11 i obserwowałem, co się dzieje. W stojącym tłumie można było zauważyć praktycznie samych mężczyzn. Ci, którzy trafiali do tego obozowego piekła, zostawili w domu swoje matki, żony, dzieci. Często myślałem o tym, że wśród kilkuset skazanych nie było gestów rozpacz, krzyków. Oni wiedzieli, że to są ostatnie momenty na rozliczenie się z życia przed nieuchronną śmiercią. Jednak pamiętam jedną osobę, która była skazana na śmierć i poszła do gazu. To była młoda dziewczyna, może 16-letnia, która tak głośno płakała, że zanosila się od tego szlochania. Stała z rodziną. Jednak tylko ona nie mogła być jak niema w obliczu tej bestialskiej procedury w maszynie służącej do zabijania”.

Koszmar wojny na długie lata zmienił tory rozwoju milionów ludzi. Trudno uwierzyć, że w cywilizowanej

Europie, w XX wieku, człowiek zrujnował życie drugiemu człowiekowi, w imię chorej ideologii „czystości rasy, rasy panów” (niem. die Herrenrasse, das Herrenvolk). Ta trudna przeszłość jest lekcją, z której należy wyprowadzać wnioski również dzisiaj. Obserwacja rzeczywistości, w której przyszło nam obecnie żyć na świecie, nasuwa szereg spostrzeżeń i pokazuje, że człowiek wciąż ma tendencje do zawłaszczania wolności drugiego człowieka, segregowania ludzi na lepszych i gorszych. Zmieniają się tylko formy zniewolenia, upodlenia i podporządkowania. Dlatego należy być czujnym i odpowiednio reagować na wszelkiego rodzaju nowe formy totalitaryzmu. Spór o wartości, o to, co jest w życiu naprawdę ważne, towarzyszy nam w debacie społecznej i politycznej. Właściwe zrozumienie granic, w których człowiek powinien szanować wolność i prawa drugiego człowieka do decydowania o sobie, to zadanie, które dotyczy nas wszystkich.

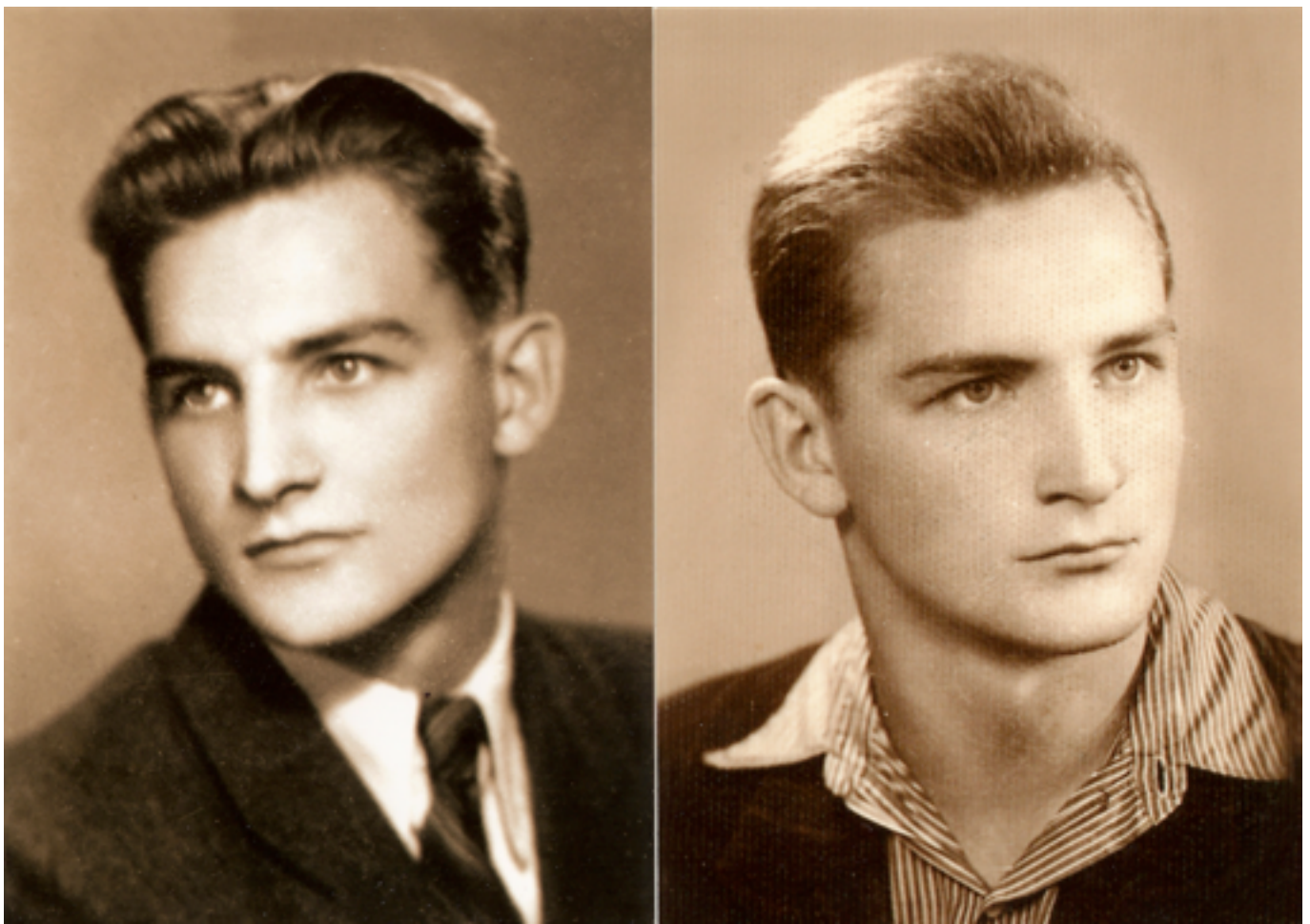
Zapytałam kiedyś wujka: Jaka jest Twoja filozofia życia? On odpowiedział w ten sposób: „Uważam, że człowieka nie można pozbawić człowieczeństwa, dopóki ma jakieś wartości, w które wierzy i jest im wierny. Godność to istota osoby ludzkiej. Wiele jest jeszcze do zrobienia, ponieważ nie wystarczy pojednać ludzi ze sobą, trzeba również

nie dopuścić, aby okrucieństwo wojny dotknęło kolejne pokolenia”.

80 lat temu nasi krewni musieli zmierzyć się z problemami, które dla nas są totalnie odległe. Każdego dnia groziła im śmierć, doskwierał głód. Szczęśliwcem był ten, kto mógł pracować i zarabiać na życie. Permanentna obawa przed utratą życia, nie zniechęciła Polaków do walki z okupantem. Ostoją polskości były między innymi Kościoł, Państwo Podziemne, ale przede wszystkim serca i umysły Polaków. Ludzie potrafili być razem w niewoli i wspólnie walczyć o Ojczyznę. Wierzyli, że uda się pokonać okupanta. Harcerze, żołnierze, kapłani i siostry zakonne, artyści, ludność cywilna – oni wszyscy walczyli o wolną Polskę.

Testament zapisany w słowach: „Róbmy wszystko, by nigdy nie doszło do kolejnej wojny” jest nadal aktualny. Każdego dnia możemy zaobserwować, jak rozwija się w ludziach chciwość, zazdrość, nieuczciwość, poczucie wyższości i nieomylności, potrzeba panowania nad innymi. Wystarczy iskra, żeby człowiek skrzywdził miliony ludzi. Stąd głównym przesłaniem na okoliczność 80 rocznicy wybuchu wielkiego dramatu ludzkości jest zawołanie: „Módlmy się o pojednanie między narodami i pokój na Świecie!”

**Agnieszka Smreczyńska-Gąbka,
fot. archiwum rodzinne autora**





MARZĘ, ABY GMINA PREŻŃNIE SIĘ ROZWIJAŁA

Rozmowa z Martą Małyszek,
wójtem gminy Mirce

Gmina Mirce to jedna z niewielu, w których rządzą same kobiety. Czy to przekłada się na styl zarządzania gminą?

Faktycznie gmina jest znacznie sfeminizowana, jednak same kobiety to za dużo powiedziane. Mężczyźni także piastują w gminie kierownicze stanowiska. Myślę, że styl zarządzania nie zależy od płci, a od cech, które posiada osoba na kierowniczym stanowisku. My, kobiety charakteryzujemy się nieco innymi cechami niż płę przeciwna i na pewno wpływa to na styl zarządzania. Cechuje nas upór i wytrwałość w dążeniu do celu. Jeżeli rozpoczynamy rozwiązywać jakiś problem nie zniechęcamy się szybko, dążymy do jego zakończenia, jednocześnie szukając najlepszego rozwiązania. Jesteśmy delikatne, a jednocześnie silne, empatyczne, a jednocześnie asertywne. Jestem przekonana, że kobieca dokładność i drobiazgowość liczy się także w dobrym zarządzaniu. Moje cechy, które zdecydowanie pomagają mi w pracy, to przede wszystkim prawdomówność i otwartość. Nie rzucaam słów na wiatr, zawsze dotrzymuję słowa. Biorę pełną odpowiedzialność za własne słowa i czyny.

Mirce w swojej strategii na lata 2015-2020 stawiało na rozwój agroturystyki. Czym gmina



może przyciągnąć potencjalnego turystę?

Gmina Mirce to miejsce gdzie można odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku i codziennego szybkiego tempa życia. Nieskażona przyroda, piękne, zielone krajobrazy, lasy bogate w grzyby, a przede wszystkim cisza i bliskie obcowanie z naturą to główne atuty, które przemawiają za tym, aby odpocząć właśnie w naszej gminie. Czas urlopu można spędzić z rodziną, nie zwracając uwagi na terminy i ciągły pośpiech. Tutaj czas płynie wolniej. Obecnie w miastach wysoka gęstość zaludnienia, nie pozwala na prawdziwe wyciszenie i odpowiedni relaks. W Gminie Mirce relaks jest gwarantowany.

Poza tym gospodarstwa agroturystyczne podają pyszne potrawy

przygotowane z wyhodowanych własnoręcznie warzyw oraz owoców z przydomowego sadu. Miód prosto z pasieki, swojskie wędliny prosto z wędzarni, sos borowikowy ze świeżych grzybów, zebranych w tutejszych lasach, czy jajecznica z jaj prosto od kur – tego wszystkiego można zasmakować w naszych kwaterach agroturystycznych. Gmina Mirce to także raj dla wędkarzy, którzy mają możliwość relaksować się łowiąc ryby w Bugu, a także w wielu stawach znajdujących się na terenie gminy. Muszę dodać, iż dla osób chcących aktywnie spędzać czas wolny mamy do zaoferowania spływ kajakowy graniczną, nieuregulowaną rzeką Bug. Szczególnie w okolicach Kryłowa, pokonanie licznych meandrów dostarcza wielu emocji i niezapomnianych przeżyć. Piękne, zapierające dech w piersi widoki z perspektywy kajaka z pewnością pozostaną na długo w pamięci.

Myślę, że w najbliższych latach agroturystyka jeszcze bardziej się rozwinie. Tempo życia ciągle rośnie, dlatego szukamy wytchnienia od codzienności, a obcowanie z naturą pomaga w wyciszeniu i odpoczynku. Takie doznania jak spacer po żdźbłach traw pokrytych ranną rosą, widok rozgwieżdżonego nieba, czy wsłuchiwanie się w kukanie kukułki i klekot bociana, są nieosiągalne w betonowych, głośnych i oświetlonych sztucznym światłem murach miast.

Gmina to nie tylko piękne krajobrazy, ale i liczne zabytki,



a przede wszystkim niezwykła wieś Kryłów, która przez kilkadziesiąt lat miała prawa miejskie, a straciła je po powstaniu styczniowym...

Gmina Mircze ma wiele zabytków jednak Kryłów to miejsce szczególne na mapie powiatu hrubieszowskiego. Miejscowość w obecnych granicach państwowych jest najdalej na wschód wysuniętym, dawnym miastem, z zamkiem usytuowanym na wyspie. Spośród licznych atrakcji to właśnie ruiny średniowiecznego zamku Ostrogów przykuwają uwagę turystów. Dziś zostały jedynie pozostałości wielkiego bastionu. Niestety z roku na rok ruiny pod wpływem ciężaru i podmywania wyspy przez Bug coraz bardziej osiadają w ziemi. Ciekawym zespołem zabytków w Kryłowie jest także kościół parafialny z dwukondygnacyjną dzwonnicą. Poza tym warto zobaczyć neogotycką bramę z domkiem odźwiernego w centrum Kryłowa czy kapliczkę św. Mikołaja z wilkiem i cudownym źródłem, z którego jak głosi legenda wypływa uzdrawiająca woda.

W 2015 roku gmina zakończyła realizację projektu „Pod skrzydłami Natury 2000 - działania edukacyjne na rzecz ochrony różnorodności biologicznej i ekosystemów na terenie Lubelszczyzny”, którego realizacja pomogła w podniesieniu atrakcyjności Kryłowa i okolic. Dzięki realizacji inwestycji turyści podziwiają malowniczy krajobraz rubieży państwa, obserwując przyrodę z punktu widokowego, spacerując wiszącym mostem nad odnogą Bugu czy wędrując prze-

biegającymi wśród nadbużańskich łąk ścieżkami turystyczno-edukacyjnymi.

W Kryłowie odbywa się najważniejsza impreza kulturalna - Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa - Granica 835 Kordon Kryłów -Krecziv. Jest to cykliczne, posiadające już wieloletnią tradycję wydarzenie, cieszące się ogromną popularnością wśród społeczności nie tylko lokalnej.

Budowany na potrzeby Europejskich Dni Dobrosąsiedztwa most pontonowy przez rzekę Bug i zorganizowane mobilne przejście graniczne, z którego korzystają tysiące ludzi mieszkających po obu stronach granicznej rzeki, jest przykładem na to, że może ona łączyć, a nie dzielić, pozwalając jednocześnie pielęgnować dorobek kulturowy wzbogaćony wspólnie przez mieszkańców Polski i Ukrainy. Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa w Kryłowie to jedyne w swoim rodzaju święto integracji narodów, budujące partnerskie relacje, wspierające ideę solidarności i promujące różnorodność kulturową po obu stronach granicy.

Największym bogactwem każdej społeczności są ludzie...

Najważniejszym bogactwem Gminy Mircze są wspaniali, gościnni i przyjaźni ludzie. To oni poprzez czynne uczestnictwo w życiu społeczno-gospodarczym tworzą mocny fundament lokalnej samorządności. Wykazują dużą inicjatywę w zakresie organizacji przestrzeni życia publicznego, czego wynikiem są liczne organizacje i stowarzyszenia. Koła Gospodyń Wiejskich to wielkie dobro, które rozwija i kultywuje tradycje ludowe oraz odgrywa ważną rolę w jej pielęgnowaniu. Panie angażują się i tworzą życie kulturalne gminy, są współorganizatorami imprez. Integrują się poprzez cykliczne spotkania i wyjazdy. Nie sposób wyobrazić sobie dożynek bez misternie, ręcznie uplecionych wieńców dożynekowych i pachnącego, swojskiego chleba. Nasze gospodynie to mistrzynie kuchni. Przygotowane przez nie potrawy są uczcą dla podniebienia. Także Ochotnicze Straże Pożarne to największy społeczny kapitał gminy. Strażacy ochotnicy zawsze brali i biorą aktywny udział w życiu gminy. We współczesnych czasach nie tylko bronią przed pożogą, ale także organizują życie kulturalne lokalnej społeczności. Działalność OSP to również rywalizacja sportowo-pożarni-

cza. Osiągnięcia naszych druhów są wysoko oceniane na szczeblu powiatowym, wojewódzkim a nawet krajowym. Olbrzymim bogactwem Gminy Mircze jest twórczość lokalnych artystów - twórców ludowych. Wytwory ich rąk są niepowtarzalne, piękne, a ponad wszystko oryginalne. Ambasadorami gminy są zespoły śpiewacze, bez których nie odbędzie się żadna impreza kulturalna. To dzięki nim wszelkie festyny upływają w radosnej atmosferze. Występy zespołów dodają energii oraz przynoszą wiele radości, pozwalają zapomnieć choć na chwilę o trudnościach dnia codziennego. Wielką aktywnością wykazuje się Klub Seniora, który poprzez swoją ciekawość świata i kreatywność przypomina, że młodość to nie tyle wiek co stan ducha.

Wszystkie przedsięwzięcia i realizacja zadań jest możliwa dzięki wzajemnej współpracy. To wielka zasługa mieszkańców gminy, którzy niejednokrotnie dają cenne wskazówki i rady, będące bodźcem do działania. Niejednokrotnie wspólnie pokonujemy problemy i realizujemy szereg zadań oraz inwestycji mających na celu rozwój naszej mireckiej ziemi.

Za nami 15 lat w Unii Europejskiej. Jak gmina wykorzystwała środki europejskie? Jakie projekty najbardziej wpłynęły na zmianę wizerunku gminy?

Tak jak wcześniej powiedziałam największym bogactwem gminy Mircze są ludzie. To dla nich inwestujemy w infrastrukturę, drogi, obiekty użyteczności publicznej, oświatę i kulturę. Rozwój obszarów wiejskich gminy jest zauważalny w wielu płaszczyznach. Dzięki pozyskanym środkom europejskim gmina zmieniała swoje oblicze. W latach 2009- 2018 zrealizowaliśmy 30 projektów, na które uzyskaliśmy dofinansowanie w wysokości ponad 26 milionów złotych. Dzięki wsparciu ze środków unijnych zmodernizowaliśmy i przeprowadziliśmy gruntowne remonty niemal we wszystkich świetlicach wiejskich. Pozyskaliśmy także znaczne środki na rozbudowę budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Mirczu oraz remont budynku byłego Urzędu Gminy w Mirczu. Środki z Unii Europejskiej pozwoliły na inwestycje w gospodarkę wodno-ściekową. W sumie wybudowaliśmy i przebudowaliśmy: 6,71 km sieci wodociągowej, 14,76 km sieci kanalizacji sanitarnej.

Wybudowaliśmy także oczyszczalnię ścieków oraz zmodernizowaliśmy ujęcie wody w Mirczu.

Najważniejszym projektem zrealizowanym przy znacznym dofinansowaniu ze środków europejskich był projekt pn. „Modernizacja Zakładu Zagospodarowania Odpadów w miejscowości Łasków – Gmina Mircze”. Koszt tej inwestycji to 18 060 949,41 zł, w tym pozyskane dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego 13 517 549,33 zł.

ZZO w Łaskowie to instalacja do mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych i wydzielenia ze zmieszanych odpadów komunalnych frakcji nadających się w całości lub części do odzysku oraz instalacji, a także do składowania odpadów powstających w procesie mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych.

Bardzo ważnym projektem związanym z ochroną środowiska, a tym samym oszczędnościami w wydatkach ponoszonych na ogrzewanie wody oraz ogrzewanie mieszkań jest inwestycja Gminy Mircze w odnawialne źródła energii.

W ramach projektu w budynkach mieszkalnych zostało zamontowanych 151 instalacji kolektorów słonecznych oraz 13 nowoczesnych kotłów opalanych biomasą.

Ponad to, Gmina Mircze w partnerstwie z wieloma samorządami zrealizowała m. in. ze środków UE projekty rozwijające markę GOTANIA np.: „Zainwestuj w Gotanii – projekt rozwoju ponadlokalnej marki regionu hrubieszowsko – tomaszowsko – zamojskiego” czy „Gotania. Etap I - oznakowanie tras turystycznych oraz Transgraniczne Centrum Informacji Turystycznej w Hrubieszowie” oraz „Witajcie w Gotanii – projekt budowy ponadlokalnej marki regionu hrubieszowsko – tomaszowsko – zamojskiego”.

Dodatkowo Gmina Mircze w partnerstwie z wieloma samorządami zrealizowała m. in. ze środków UE projekty społeczno – gospodarcze:

- „Nowe technologie – lepsza jakość publicznych usług internetowych w Powiecie Hrubieszowskim”,

- „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w województwie lubelskim”,

- „Wrota Lubelszczyzny – Informatyzacja Administracji”,

- „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w województwie lubelskim – III edycja”,

- „Poprawa dostępności i jakości przygranicznej infrastruktury drogowej Etap II - przebudowa II odcinka drogi powiatowej Nr 3432L Hrubieszów – Kryłów – Dołhobyczów – Granica Państwa oraz remont drogi w Uhrynowie”,

- „Rozwój terenów przygranicznych poprzez przebudowę drogi Adelina – Mircze – Kryłów – etap II,

- „Kontynuacja przebudowy drogi przygranicznej Nr 3432 L Hrubieszów – Kryłów – Dołhobyczów – Granica Państwa”,

- „Rozwój terenów przygranicznych poprzez przebudowę drogi powiatowej Adelina – Mircze – Kryłów – etap I”,

- „Odnawialne źródła i termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Powiecie Hrubieszowskim”.

Od 2010 roku Gmina Mircze ze środków krajowych, własnych i innych niż unijne zrealizowała także następujące inwestycje: „Budowa kompleksu boisk sportowych w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012” w miejscowości Mircze, „Termomodernizacja wybranych budynków użyteczności publicznej w Gminie Mircze” oraz „Pod skrzydłami Natury 2000 – działania edukacyjne na rzecz ochrony różnorodności biologicznej i ekosystemów na terenie Lubelszczyzny”.

Myślę, że Gmina Mircze bardzo dobrze wykorzystała środki, które pozyskała przede wszystkim z budżetu Unii Europejskiej. Gmina dzięki tym funduszom zmieniła oblicze. Zrealizowane projekty przyczyniły się do podniesienia jakości życia mieszkańców. Mamy znacznie lepszą infrastrukturę drogową, nowoczesne świetlice, nową oczyszczalnię ścieków i zmodernizowane ujęcie wody. Na terenie gminy funkcjonuje Zakład Zagospodarowania Odpadów, w którym zatrudnionych jest 26 pracowników.

Przed gminą opracowanie nowej strategii rozwoju na lata

2020-2030. Na co stawia Mircze?

Strategia Rozwoju Gminy jest dokumentem strategicznym o charakterze długofalowym. W chwili obecnej przeprowadzamy diagnozę na starcie nowego okresu, która będzie podstawą do wyznaczenia kierunków rozwoju.

Strategia musi uwzględniać potrzeby i oczekiwania całej wspólnoty gminnej.

Obszar Gminy Mircze ma predyspozycje do intensywnej produkcji rolnej i posiada bardzo dobre warunki do prowadzenia działalności rolniczej. Dlatego cele priorytetowe dotyczyć będą wspierania rolnictwa oraz rozwoju przedsiębiorstw. Podstawą rozwoju gospodarczego jest rozwój infrastruktury drogowej, która ma ogromne znaczenie dla rolnictwa, dlatego priorytetem będą wszelkie inicjatywy związane z budową, przebudową oraz modernizacją dróg.

Ochrona środowiska to także bardzo ważne zadanie, dlatego będziemy dążyć do poprawy gospodarki wodno-kanalizacyjnej poprzez budowę i modernizację sieci oraz wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii.

Jednak najważniejszy czynnik rozwoju to społeczność lokalna. Zapewnienie rozwoju społecznego, ogólnego rozwoju zasobów ludzkich, dostępu do edukacji, usług medycznych czy opieki społecznej to ważne cele nowej strategii. Nie zabraknie także działań związanych z poprawą bezpieczeństwa publicznego i socjalnego oraz rozwojem sportu i turystyki. Chcemy podnieść atrakcyjność turystyczną gminy poprzez rozwój bazy rekreacyjno-wypoczynkowej, a także organizowanie infrastruktury wspierającej sport i rekreację.

Pani Wójt czego życzyć Pani na kolejne lata tej kadencji?

Marzę, aby gmina prężnie się rozwijała, a do realizacji każdego zadania potrzebne są pieniądze. Proszę o życzenia, aby w budżecie, znalazła się wystarczająca kwota na realizację inwestycji, które zaspokoją potrzeby mieszkańców.

Rozmawiał Mariusz Trubalski



LOGISTYKA PRZYSZŁOŚCI: SĄ CHĘCI, ALE NIE MA RĄK DO PRACY

Nowoczesne technologie wkroczyły do branży logistycznej, gdzie chęci na ich wdrożenie są, ale brakuje rąk do pracy. Gdzie leży problem?

Według globalnego raportu „The Global Customers Report 2019”, firmy z branży logistycznej od lat nieustannie poszukują nowoczesnych rozwiązań technologicznych, które pozwolą rozwijać prowadzone procesy logistyczne, z naciskiem na ścieżkę łańcucha dostaw. Potrzebę tę tworzą nie tylko światowe trendy, ale też sami klienci, którzy u dostawców usług logistycznych poszukują przejrzystości, efektywności, a także pełnej i ciągłej widoczności wszystkich zamówionych towarów.

W logistyce ten rok jest na tyle przełomowy, że przestało się mówić o eksperymentowaniu z nowymi technologiami, a przeszło się ze słów do czynów i zaczęto je wdrażać do procesów biznesowych. Jak zauważają eksperci firmy doradztwa personalnego HRK, firmy nieustannie starają się znaleźć i rozwijać talenty, aby móc w pełni wykorzystać pełny potencjał technologii, jednakże stanowi to obecnie dość duże wyzwanie, bowiem specjalistów z kompetencjami przy-

szłości jest na rynku niewielu, a firmy dopiero od niedawna coraz śmielej wchodzą w cyfrowy świat.

Gdzie będzie praca?

Do zawodów przyszłości w logistyce bez wątpienia zaliczać się będą wszelkie specjalizacje z obszarów sztucznej inteligencji (AI) oraz robotyki magazynowej, która już dziś przejęła pałeczkę w magazynach. Według wcześniej wspomnianego raportu, w przypadku AI nastąpił wzrost szerokiego wykorzystania sztucznej inteligencji w konkretnych procesach biznesowych. Sama branża zaś jest coraz bardziej optymistycznie nastawiona na tę technologię, która może wspomóc obsługę klienta i uczynić działalność bardziej niezawodną oraz efektywną w celu zadowolenia odbiorców. Co ciekawe, blockchain, o którym wiele mówi się w branży finansowej i który mógłby się sprawdzić w bezpiecznym identyfikowaniu łańcucha dostaw, jest obecnie przez kadry zarządzające firm oceniany jako zwykły szum medialny. Firmy z kolei za wyzwania logistyczne na najbliższe lata wskazują dbanie o środowisko oraz radzenie sobie z barierami handlowymi i restrykcyjnymi przepisami, które

rosną wraz z postępującą globalizacją. W tych wszystkich obszarach, według ekspertów HRK, pojawiać się będzie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych specjalistów.

Gdzie leży problem?

Jednakże wraz ze wzrostem zapotrzebowania na wykwalifikowaną kadrę, pojawiają się problemy związane z przywództwem, jak i pozyskaniem pracowników z kompetencjami umożliwiającymi urzeczywistnienie marzeń o wdrożeniu nowych technologii do firm. Logistyka nieustannie chce się rozwijać, ale niestety nie podejmuje żadnych działań mających na celu przyciąganie młodych talentów do organizacji, ich zatrzymania lub szkolenia. Co istotne, aż 38,5 proc. firm deklaruje, że nie posiada dedykowanego zespołu, który bada innowacyjne pomysły i tu pojawia się kolejne zapotrzebowanie na pracowników specjalizujących się we wdrażaniu innowacji.

Być może właśnie takie podejście jest przyczyną tego, że technologie, o których wiele się mówi i które mają stanowić przyszłość branży, nie rozwijają się zgodnie z rynkowymi oczekiwaniami.





TRWA MODA NA PRODUKT LOKALNY

Rozmowa z Dorotą Sawą, prezesem zarządu Lokalnej Grupy Działania Krasnystaw Plus

Ostatnio często słyszymy określenie produkt lokalny. Jak możemy zdefiniować co jest a co nie jest produktem lokalnym?

Z ogólnodostępnej definicji produkt lokalny to wyrób lub usługa, z którą utożsamiają się mieszkańcy regionu, produkowana w sposób niemasowy i przyjazny dla środowiska, z surowców lokalnie dostępnych. Często produkty wytwarzane przez Koła Gospo-

dyń Wiejskich, które są dostępne na jarmarkach, kiermaszach i festynach nazywamy produktami lokalnymi. Zazwyczaj panie gotują dania z tradycyjnych przepisów, dostępnych produktów, najczęściej z własnego ogródka w oparciu o najprostsze domowe zasady wytwarzania. Na pewno nie jest produktem lokalnym pizza lub spaghetti, chociaż są to już dania mocno zakorzenione w polskiej kuchni, jednak nie utożsamiają się z polską tradycją.

Tradycje kulinarne są istotną częścią naszej tożsamości

kulturowej. W ostatnich latach żywność produkowana zgodnie z recepturami naszych przodków cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Jakie działania promujące i wspierające produkcję zgodnie z tradycją powinny być podejmowane?

Jak promować produkt lokalny?

Wracamy do tradycji z wielu powodów, m. in. z powodów zdrowotnych, sentymalnych i gospodarczych. Osobiście jestem ogromną fanką kuchni staropolskiej, prostej w wykonaniu, bez konserwantów i zbędnych





sztucznych dodatków. Przez wiele lat kultura i tradycje wiejskie były synonimem zapóźnienia, wstydu, prowincjonalności. Zachwycaliśmy się kulturą i kuchnią zachodu. Na szczęście te czasy minęły i z przyjemnością wracamy do tradycji, odradzają się małe, lokalne przetwórnice produkujące tradycyjną żywność. Panie z Kół Gospodyń Wiejskich chętnie uczestniczą ze swoimi wyrobami w jarmarkach, kiermaszach i lokalnych festynach.



Wiele produktów regionalnych i lokalnych, zwłaszcza tych najstarszych, najbardziej osadzonych w tradycji Ziemi Krasnostawskiej związanych z kulturą, zachowało do dziś historyczne lub ludowe nazwy i tak np. tarcuchy czyli placki ziemniaczane, golasy (gołąbki z kaszy gryczanej bez kapusty), lemieszka (ugniecione ziemniaki z mąką), fajerczaki (placki pieczone na tradycyjnej fajercie).

Produkty lokalne są ważnym elementem aktywizującym lokalne społeczności oraz mają wpływ na rozwój przedsiębiorczości wiejskiej. Podejmowane inicjatywy w tym zakresie przez Lokalne Grupy Działania mają znaczący wpływ na rozwój produktów lokalnych. LGD wielowymiarowo wspierają i promują produkcję lokalnej żywności. Wymierne działania to przede wszystkim dotacje dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, tworzenie inkubatorów przetwórstwa lokalnego, centrów promocji produktu lokalnego, organizacja kiermaszy, jarmarków i lokalnych festynów. Przykładem może być otwarte w tym roku w Boniewie Centrum Promocji Produktu Lokalnego wraz z targowiskiem i ogródkiem zielarskim, gdzie zapraszamy mieszkańców okolicznych gmin na jarmarki, szkolenia, spotkania. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty produkcji domowych dżemów.

Czy mieszkańcy są zainteresowani produkcją naturalnych i tradycyjnych wyrobów?

My, jako konsumenci bardzo łatwo ulegamy trendom modowym i teraz właśnie jest znakomity czas na rozwój przetwórstwa lokalnych produktów, ponieważ konsumenci poszukują zdrowych i tradycyjnych potraw. Nastąpiła w naszym społeczeństwie moda na korzystanie z uroków wsi w sensie wypoczynku i konsumpcji posiłków przygotowywanych na bazie zdrowych surowców, najlepiej prosto od rolnika. Ułatwienia prawne oraz powstające w województwie lubelskim inkubatory przetwórstwa lokalnego pomagają przedsiębiorcom i rolnikom prowadzenie działalności w tym zakresie.

Czy produkt tradycyjny może rozruszać lokalną gospodarkę?

Produkcja produktów lokalnych, w tym produktów tradycyjnych może

„rozruszać” lokalną gospodarkę poprzez tworzenie nowych miejsc pracy, zakup surowców prosto od rolników z najbliższej okolicy oraz może mieć wpływ na rozwój turystyki. Bardzo ważny jest również aspekt ochrony środowiska i klimatu poprzez skracanie łańcuchów dostaw od rolnika do producenta i następnie do konsumenta.

Kiedy powstanie lubelski turystyczny szlak kulinarny?

Lokalne grupy działania z terenu województwa lubelskiego między innymi LGD Kraina wokół Lublina, LGD Ziemi Kraśnickiej, LGD Zapiecek, LGD Ziemi Biłgorajskiej i LGD Krasnostaw rozpoczęły przygotowania do złożenia wspólnego projektu, którego celem jest powstanie szlaku kulinarnego Lubelszczyzny. Procedury oceny i przyznawania środków finansowych mają określony czas w związku z powyższym najwcześniej szlak będzie można dostrzec na obszarze poszczególnych LGD w roku 2021. Podobne inicjatywy realizowane w innych regionach Polski przyniosły przedsiębiorcom uczestniczącym w projekcie wymierne dochody a produkty lokalne stały się rozpoznawalne przez turystów i samych mieszkańców obszaru.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak





DOŻYNKI WOJEWÓDZKIE RADAWIEC 2019 W OBIEKTYWIE PRZEMYSŁAWA GĄBK





JAK SIĘ PORUSZAĆ MIĘDZY MANIPULACJĄ POLITYCZNĄ A REALNYMI WYZWANIAM ROZWOJU TZN. JAK MĄDRZE PODEJŚĆ DO ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ WYBORÓW PARLAMENTARNYCH?



Od wielu lat, tuż przed wyborami parlamentarnymi rosną apetyty poszczególnych grup społecznych, które podsycane są obietnicami wyborczymi. Wyborcy otwierają się przed kandydatami, definiują potrzeby i pragnienia, a następnie otrzymują do ręki program wyborczy. Socjotechniki i metody manipulacji politycznej na poziomie komunikacji z wyborcami tworzą niezwykle bogatą paletę możliwości. Równocześnie wiele cennych i potrzebnych inicjatyw gubi się w gąszczu słów, obrazów, dźwięków. W tym czasie wkrada się w przestrzeń debaty publicznej chaos. Wyborca nie wiele może zapamiętać, a znacznie mniej przeanalizować i zweryfikować. Między innymi efekt przytłoczenia komunikatami wyborczymi powoduje, że najlicniejszą grupą wyborców uczestniczących w głosowaniu, stanowią Ci, którzy głosują „przeciw”. Ten zdiagnozowany sprzeciw należy traktować bardzo szeroko, ponieważ zachowanie wyborców może być wywołane różnymi problemami.

Kandydaci na posłów i senatorów potrzebują w kampanii klucza (głównego przesłania), aby skutecznie przekonać wyborców do oddania głosu na siebie. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że na przestrzeni ostatnich lat kampanie

wyborcze są coraz bardziej profesjonalnie prowadzone, ponieważ partie polityczne zdają sobie sprawę między innymi z ogromnej wiedzy, jaką dostarczają badania opinii publicznej. Dobrze zmapowane oczekiwania wyborców i narzędzia perswazji stanowią ów klucz do sukcesu.

Cała gama środków marketingu politycznego umożliwia dotarcie z komunikatem do licznej grupy wyborców. Niemniej jednak, to detale decydują o tym, czy dane propozycje wyborcze będą zweryfikowane pozytywnie tzn. czy przekonają wyborcę do oddania głosu. Pisząc pracę magisterską na temat funkcji perswazyjnej języka (2002), poznawałam meandry różnych zabiegów public relations. Z perspektywy obserwacji kolejnych kampanii wyborczych zastanawiam się, dlaczego kandydaci popełniają jeszcze szkolne błędy, skoro wiedza o tym, jak poprawie przeprowadzić kampanię wyborczą, nie jest już wiedzą dla wybranych. Jednak skoro, ktoś koniecznie chce zniechęcić wyborców do siebie, to dlaczego trzeba mu przeszkadzać?

Warto skupić się na tym, że merytorycznie przygotowani do służby publicznej kandydaci oraz realne choć ambitne programy wyborcze, to

ideały, do których powinny zmierzać partie polityczne. Ze strony wyborców pojawia się oczekiwanie, żeby posłowie – już po wyborach – w Warszawie, pamiętali nadal, że reprezentują region i nie mogą poświęcać losów małej ojczyzny na rzecz lepszego stanowiska wewnątrz struktur partyjnych lub ponadlokalnych interesów. Naturalnie dobro kraju i jego obywatele jako całości jest najważniejsze, ale lobbowanie na rzecz rozwiązywania problemów regionu, z którego pochodzi poseł, senator, minister – to obowiązek. Między manipulacją polityczną a realnymi wyzwaniami rozwoju jest przestrzeń do dialogu i rzetelnych ustaleń. Zarówno partiom politycznym, jak i wyborcom powinno zależeć, żeby za kilka, kolejnych lat odczuć, że mijająca kadencja Sejmu, Senatu, Rządu, nie była czasem straconym dla regionu, dla Polski.

Od kilku dekad, dążenie ludzi do dobrobytu związane było z silnym eksploatowaniem zasobów naturalnych, a produkcja przemysłowa niestety sprzyjała wytwarzaniu szkodliwych substancji dla środowiska, jak również nadmiernemu wykorzystaniu pracy ludzkiej w celu zwiększenia efektywności. Właśnie w obliczu takich zmian narodziła się koncepcja

zrównoważonego rozwoju, stanowiąca jeden ze współczesnych paradygmatów rozwoju gospodarczego, który powinien znaleźć odniesienie w programach wyborczych. Z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, w nowym modelu należy uwzględnić integrację trzech kluczowych obszarów: ekonomicznego, ekologicznego i społecznego – dotyczącego poprawy jakości życia ludności, zaspokajania podstawowych potrzeb, np. dostępu do wody, opieki zdrowotnej czy edukacji.

Podczas V Europejskiego Kongresu Samorządów „Samorząd – razem dla przyszłości” w Krakowie (8-9 kwietnia 2019 roku), eksperci zajmujący się planowaniem strategicznym rozwoju, rekomendowali, aby szczególnie w najbiedniejszych regionach Polski, sięgnąć w projektowaniu działań rozwojowych do koncepcji rozwoju tzw. nowego lokalizmu. Ta koncepcja rozwoju stanowi mapę drogową zmian, zaczynających się w społecznościach. Nowy lokalizm to obserwowane od końca lat osiemdziesiątych, zjawisko związane z przejmowaniem coraz większej władzy przez obywateli. Dziś ten termin ma o wiele szersze znaczenie i odwołuje się do coraz większej roli, jaką lokalne społeczności odgrywają w rozwiązywaniu najważniejszych problemów społecznych, gospodarczych i ekologicznych. W książce „The New Localism: How Cities Can Thrive in the Age of Populism”, eksperci Bruce Katz i Jeremy Nowak wskazują, gdzie powinno szukać się prawdziwej siły zmian i jak można je wykorzystać do sprostania najpoważniejszym wyzwaniom społecznym, gospodarczym i środowiskowym. Od lat obserwuje się, jak zmienia się ośrodek władzy na Świecie, główną rolę przejmują społeczności lokalne, sieci podmiotów publicznych, prywatnych i obywatelskich. W przypadku rozwoju regionu chodzi o to, aby uruchomić ruch lokalnych liderów, ludzi chętnych do działania i wzięcia odpowiedzialności za rozwój regionu, w którym rozwiązywanie problemów odbywać się będzie od dołu do góry, a nie od góry do dołu. W myśl koncepcji nowego lokalizmu, energia pochodzi nie tylko od rządów, ale także liderów biznesu, nauczycieli i naukowców, gospodarzy na obszarach wiejskich, a rozwiązania rozwojowe muszą mieć interdyscyplinarny charakter. Nowy lokalizm pojawia się w czasie, gdy miasta odgrywają jeszcze większą

rolę w kierowaniu nowoczesną ekonomią i stawianiu czoła największym wyzwaniom, przed którymi stoimy. W Województwie Lubelskim nie można skupić się tylko na rozwoju miasta Lublin, chociaż jest to stolica regionu, ale należy przewidzieć nowe możliwości aktywności i funkcji mniejszych ośrodków miejskich takich jak: Biała Podlaska, Chełm, Zamość, Kraśnik, Puławy, Tomaszów Lubelski, Janów Lubelski, Parczew, Łuków, Włodawa itd. Koncepcja nowego lokalizmu pokazuje, że poszczególne miejsca w regionie powinny stać się siłą napędową postępu. Ta teoria rozwoju zachęca liderów miejsc na całym Świecie, aby robić rzeczy dla ludzi, które im realnie służą. Nowy lokalizm oferuje nowatorski sposób myślenia o miastach (wielkich, średnich i małych), który dąży do wykorzystania ich pełnego potencjału, w celu zwiększenia możliwości wzrostu pozostałych miejscowości regionu. Równolegle możemy zauważyć wyraźny trend lokalności (w skrócie podnoszenie rangi tego, co lokalne – z mojej okolicy, miasta, regionu, kraju – jako lepszego, zdrowszego, bardziej naturalnego).

Doświadczenia wskazują na potrzebę zwiększenia roli i odpowiedzialności samorządów lokalnych, jako koordynatorów działań rozwojowych na swoim obszarze. Poważnym wyzwaniem Parlamentu i Rządu na nową kadencję będzie realna pomoc samorządom w realizacji wielkich wyzwań rozwojowych. Szczególnie istotne będzie pobudzanie aktywności najsłabszych ekonomicznie i instytucjonalnie jednostek samorządu terytorialnego oraz przełamywanie barier we współpracy między samorządami, jak również poprawa dialogu z przedsiębiorcami. Warto podkreślić, że dla skuteczności inicjowania procesów innowacyjnych niezbędne będzie zapewnienie odpowiedniego środowiska wspierającego współpracę pomiędzy przedstawicielami różnych sektorów gospodarki w regionie.

Globalizacja, cyfryzacja, zmiany demograficzne i klimatyczne, niedobór zasobów, urbanizacja to globalne mega trendy, które wpływają na kierunki interwencji publicznej, natomiast wczesne ich dostrzeżenie oraz dostosowanie się do nowych warunków pozwoli uzyskać istotną przewagę rozwojową. Trzeba zwrócić uwagę już na etapie trwającej kampanii wyborczej na potrzebę

współpracy wewnątrz regionu, która w Województwie Lubelskim pozostawia wiele do życzenia. W kolejnych latach potencjał gospodarczy województwa, którego źródłem są dochody własne samorządów, szybciej powiększać się będzie w regionach bogatszych, natomiast dochody budżetowe, których źródłem są dotacje i subwencje, będą służyły nadal zmniejszaniu się dysproporcji pomiędzy regionami. Warto skupić się na formułowaniu wspólnej dla wszystkich podmiotów wizji rozwoju. W przypadku regionu lubelskiego trzeba spojrzeć na ten obszar m. in. jak na ogromną bazę surowca (płodów rolnych) do przetwarzania. Na Śląsku mają węgiel, na Lubelszczyźnie znakomite gleby i warunki do produkcji rolnej. Kluczem do sukcesu będzie przetwarzanie surowca w oparciu o nowoczesne technologie i innowacyjne rozwiązania. W celu odpowiedzialnego rozwoju społeczno-gospodarczego Województwa Lubelskiego zachodzi konieczność lobbingu na rzecz dofinansowania ze strony Rządu kluczowych projektów rozwojowych. Musimy brać pod uwagę inwestycje nie tylko w sferze gospodarki, ale również wszystkie inne inwestycje, gdyż rozwój wymaga inwestowania w ludzi, w ich wykształcenie, umiejętności, podstawy, kompetencje. Bez przedsiębiorczych i wykształconych ludzi nie da się osiągnąć trwałego wzrostu gospodarczego. Zrównoważony rozwój, a ten jest celem rozwoju regionu, wymaga również inwestowania w środowisko przyrodnicze i w środowisko społeczne, a także w kadry, struktury organizacyjne, które coraz lepiej nadawałyby się do realizacji nowych zadań i wdrażania skomplikowanych strategii.

Wyzwaniem dla regionu jest stymulowanie działań na rzecz zwiększania społecznej i tożsamościowej integracji regionu, równie ważnym jak integracja infrastrukturalna. Można śmiało powiedzieć, że od wyników wyborów zależy, w jakim kierunku będzie rozwijać się Polska i region, dlatego obywatele powinni skorzystać z prawa wyborczego, pójść na wybory i zdecydować, kto ma ich reprezentować w Parlamencie i Senacie. To jedno z najważniejszych praw demokracji, z którego korzystanie jest domeną społeczeństw odpowiedzialnych i rozsądnych.

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka,
ekspert ds. planowania
strategicznego rozwoju i ZZL



SADOWNICY W GRUPACH - CZY TO SIĘ OPLACA?

Ten rok pokaże, że nie da się jabłek sortować w stodole i tyle jak – prognozują członkowie Unii Owocowej. W tym sezonie, zdaniem ekspertów, jabłka będą droższe, ale też wzrosną wymagania odbiorców hurtowych i konsumentów. Stowarzyszenia takie jak „Unia Owocowa” wraz z grupami producenckimi zrzeszonymi w organizacji pomagają producentom owoców, m.in. w promocji zdrowej, naturalnej polskiej żywności w kraju i za granicą, tworzeniu przejrzystych, jednolitych zasad w eksporcie produktów, promocji nowoczesnych standardów jakościowych, badaniach rynku, pozyskaniu środków na inwestycje oraz wykonaniu badań i zdobyciu certyfikatów wymaganych w eksporcie.

Zdaniem sadowników zbliżający się sezon powinien być znacznie lepszy dla branży od poprzedniego. „Ze względu na mniejsze zbiory szacowane na około 60% zeszłorocznych, ten sezon powinien być lepszy dla sadowników” – prognozuje Jacek Skonieczny, Wiceprezes Stowarzyszenia „Unia Owocowa”, Prezes Europejskiego Centrum Owocowego Sp. z o.o. „Musimy jednak pamiętać, że to nadal

oznacza produkcję jabłek w skali 3 – 3,5 mln ton, gdzie około połowa trafi do przetwórstwa, a pozostałe 1,5 – 1,8 mln ton pozostanie do zagospodarowania. Kraj konsumuje około 800 tys. ton rocznie, a więc nadal trzeba będzie zagospodarować nadwyżkę około 700 tys. ton. Będziemy musieli intensywnie promować nasze produkty i zadbać by trafiły one na eksport” – podkreśla Wiceprezes Stowarzyszenia „Unia Owocowa”.

„W sezonie 2018 roku bardzo dynamicznie wzrósł polski eksport owoców na nowe rynki. Związany on był głównie z profesjonalną dystrybucją i jednolitym eksportem towaru poprzez grupy producenckie oraz intensywną promocję naszych produktów za granicą. Nasze jabłka podbiły Egipt (65 tys. ton – eksport w 2018 r.). Również coraz większą ilość naszych owoców poznają konsumenci z Indii, Jordanii, Arabii Saudyjskiej czy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Musimy pracować nad zwiększaniem wielkości eksportu do tych krajów jak i otwieraniem nowych rynków: Tajlandii, Indonezji, Tajwanu. Pamiętajmy, że mamy ogromną konkurencję

na tych dalekich rynkach, tam chcą wysłać swoje owoce również inne kraje europejskie – Francja czy Włochy, Serbia czy Ukraina (gdzie bardzo silnie rozwija się sadownictwo na najwyższym poziomie)” – mówi Paulina Kopeć, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Unia Owocowa”.

Stowarzyszenie „Unia Owocowa” powstało kilka lat temu w odpowiedzi na rosyjskie naciski zmierzające do wprowadzenia nielegalnych dodatkowych opłat na polskie jabłka pobieranych przez zorganizowane grupy przestępcze. Poprzez zjednoczenie i współpracę z Komisją Europejską sadownikom udało się zablokować wprowadzenie dodatkowych opłat na polskie jabłka. Dziś, kiedy rynek wschodni nie jest już głównym odbiorcą polskich produktów sadowniczych, a są nim sieci handlowe, silna grupa producencka pozwala producentom jabłek na negocjację lepszych warunków zbytu. Sieci handlowe obsługiwać bowiem mogą jedynie duże podmioty przygotowane technologicznie do bardzo szybkich i elastycznych dostaw oraz spełniające wysokie standardy jakościowe. Grupa producencka daje

rodzinnym firmom możliwość prowadzenia jednolitej produkcji, wprowadzania systemów jakości i wspólnych działań marketingowych oraz wspólnej sprzedaży do największych sieci sklepów. Według szacunków Stowarzyszenia i zrzeszonych w nim grup, w 2018 roku sadownicy mogli sprzedać całość produkcji, pomimo ogromnej podaży jabłek na rynku. Na przykład sadownicy zrzeszeni w jednej z grup, dzięki skrzyniom, których brakowało i możliwościom przechowalnictwa zaoszczędzili kilka milionów złotych. Należy podkreślić, że bez skrzyń i profesjonalnego przechowalnictwa udziałowcy tej grupy musieliby dużą część produkcji wysypać na rynek w cenie 15 groszy, a mogli zebrać owoce, przechować i sprzedać je po 50 - 60 groszy.

Eksperti Stowarzyszenia podkreślają jak ważne w zbycie produktów sadowniczych są obecnie szerokie kontakty zagraniczne. Obecnie „Unia Owocowa” wspólnie ze Związkiem Sadowników RP realizuje kampanię informacyjno-promocyjną na rynku Zjednoczonych Emiratów Arabskich. „Unia Owocowa dla grup producenckich jest miejscem, gdzie możemy się spotkać i wspólnie rozwiązywać problemy. Jest organizacją, dzięki której możemy kontaktować się z pozosta-

łymi bardzo podobnymi organizacjami w Europie i na świecie” – dodaje przedstawiciel Stowarzyszenia „Unia Owocowa”.

Stały kontakt z grupami producenckimi na świecie to również najświeższa wiedza na temat rynkowych trendów. Dzięki tej wymianie sadownicy w Polsce są w stanie lepiej prognozować trendy rynkowe i dostosowywać nasadzenia do oczekiwań rynków zbytu. „Nasze Stowarzyszenie ma również na celu przekazywać najświeższe informacje z kraju i ze świata odnośnie rynków zbytu, ilości eksportowanych owoców, a także ceny” – podkreśla Arkadiusz Gaik, Prezes Stowarzyszenia „Unia Owocowa”, Prezes Grupy Gaik Sp. z o.o.

„Unia Owocowa to dla nas baza wiedzy o nowych przepisach zarówno polskich jak i unijnych. Stowarzyszenie dostarcza nam również kompleksowych analiz rynkowych” – podkreśla Janusz Kawęczyński, Prezes Fruit-Group Sp. z o.o.

Sami sadownicy przyznają, że przynależność do grupy producenckiej to układ wzajemnych zobowiązań, ale też sporych korzyści. „Z jednej strony sadownik ma pewność zbytu, ma wsparcie w zbiorze, w sortowaniu i w przechowalnictwie, a z drugiej strony jest to zobowiązanie do tego,

żeby swoje produkty sprzedawał poprzez grupę. Wspólna strategia, czy to krótko, czy długofalowa, zawsze niesie ze sobą wartość dodaną” – podkreśla Waldemar Żółcik, Członek Rady Nadzorczej Fruit Family Sp. z o.o.

Poza prognozowaniem zbytu i cen sprzedaży jak również poza wspólną promocją, zrzeszanie się niesie wiele innych dodatkowych korzyści. „Jeśli chodzi o grupy producenckie to wspólnie planujemy nasadzenia oraz wspólnie realizujemy program operacyjny, który wspiera inwestycje w sadownictwie” – dodaje Janusz Kawęczyński, Prezes Fruit-Group Sp. z o.o.

„Ten rok pokaże, że nie da się sortować jabłek w stodole, nie da się sortować jabłek przypadkowych. Muszą to być jabłka przebadane. Wymaganych jest coraz więcej certyfikatów i testów laboratoryjnych. Jeśli chcemy być poważnie traktowani na świecie i w sieciach supermarketów, które mają coraz wyższe wymagania, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, to musimy za tym po prostu nadążyć. Dziś każdy chce być zabezpieczony, że jabłko które oferuje do sprzedaży pochodzi od sprawdzonego i wiarygodnego wytwórcy” – przyznaje Waldemar Żółcik, Członek Rady Nadzorczej Fruit Family Sp. z o.o.



PASJA TWORZENIA



Rozmowa z Renatą Stefaniuk, właścicielką lodziarni Maleńka (firmy Dalis)

Lodziarnia Maleńka w Białej Podlaskiej to moje odkrycie tego lata. Robią tam chyba najlepsze lody w Polsce. A wybór..... ponad 20 smaków. Trudno zdecydować. Gruszkowe, jabłkowe, malinowe, arburowe, kiwi, truskawkowe, kawowe, słony karmel, a wszystkie robione z wiedzą i pasją.

Jak to się stało, że kobieta menedżer, absolwentka ekonomii, kierunku gospodarki światowej, handlu zagranicznego zarówno w Polsce jak i dokończyła się Pani w Austrii oraz Niemczech w kierunku zarządzania i handlu zagranicznego, studentka prestiżowych studiów MBA (Master of Business Administration), prezes stowarzyszenia, a od października również prowadząca konwersatorium na jednej z warszawskich renomowanych uczelni postanowiła otworzyć własną lodziarnię?

Tworzenie lodów gałkowych to wieloletnia pasja i tradycja rodzinna. Zaczęło się to jeszcze w latach 70tych. Mój dziadek na początku produkował lody w domu dla swoich dzieci



i wnuków. Produkcja domowa okazała się strzałem w dziesiątkę i szybko stała się popularna wśród sąsiadów i znajomych.

Lodami na poważnie zajął się mój tata, który w 1986 roku zarejestrował produkcję w Łowiczu, skąd pochodzi. To była prawdziwa rodzinna firma. Od najmłodszych lat obserwowałam produkcję lodów, uwielbiałam ich smak, ale nigdy nie myślałam o kontynuacji pasji dziadka i ojca. Życie potrafi jednak zaskakiwać i tak

też stało się w moim przypadku. Zamieszkałam z mężem w pięknym mieście na wschodzie kraju. Biała Podlaska stała się moim domem, w którym zaczęło mi brakować smaków dzieciństwa. Podjęłam decyzję o kontynuowaniu rodzinnej tradycji. Zanim jednak uruchomiłam własną produkcję przez pięć lat szkoliłam się w firmach zajmujących się produkcją lodowych łakoci, pod okiem najlepszych światowych specjalistów w tej dziedzinie. Zaczęłam jeździć na mię-

dzynarodowe targi branży lodziarskiej, niejednokrotnie uczestniczyłam w największych w Europie targach w Rimini. Szkoliłam się w Polsce i w we Włoszech, gdzie pozyskałam niezbędną wiedzę na temat tworzenia własnej marki. Poznawałam nowe zaskakujące smaki, które z sukcesem próbowałam nie tylko odtwarzać, ale także modyfikować. Po pięciu latach zdecydowałam się uruchomić własną produkcję. W chwili obecnej w Białej Podlaskiej prowadzę trzy lodziarnie. Rynek lodów rzemieślniczych rozwija się nieustannie, dlatego chcąc być w czołówce producentów trzeba się ciągle szkolić i wykazywać dużą kreatywnością w tworzeniu coraz to nowszych i bardziej zaskakujących smaków.

W tej, jak i każdej innej branży, nie można pozostawać w tyle, dlatego też mam w planach szkolenie w jednej z najlepszych i najstarszych włoskich lodziarni. Chciałabym podkreślić, że produkcja lodów opiera się na wielu procesach technologicznych. Ważnym aspektem jest znajomość odpowiednich proporcji dodanych surowców, po to by produktem docelowym były idealnie kremowe lody, które beda cieszyć podniebienia klientów.

Co sprawia, że lody w lodziarni Małeńka są wyjątkowe, że nie można oderwać się od nich, a potem długo pamięta się ich smak?

Dziękuję (uśmiech). W Małeńkiej lody produkujemy na naturalnych i ekologicznych składnikach od lokalnych dostawców, gdyż wierzę w wspieranie lokalnych przedsiębiorców. Nasze lody cieszą się zaufaniem wielu białczan, za co bardzo dziękuję i co motywuje mnie do szukania coraz to nowych smaków. Przechodząc jednak do pytania chciałam zaznaczyć, że otwierając własną lodziarnię postawiłam na lody rzemieślnicze. Oczywiście na początku musiałam sobie odpowiedzieć na pytanie czym w lodziarstwie jest rzemiosło i naturalność. Rzemiosło to dla mnie tworzenie od początku, to kierowanie się etyką zawodu. To stawianie na najwyższą jakość, tworzenie receptury i wykorzystanie naturalnych składników, gdyż wiem, jak ważne jest zbilansowane i pełne wartości pożywienie. Sama jestem mamą dwóch wspaniałych córeczek, które uwielbiają lody i jak każda mama chcę serwować im najlepsze

produkty, a jako właścicielka lodziarni zależy mi na tym, by takie same lody zjedli mieszkańcy Białej Podlaskiej. Na lokalnym rynku jestem prekursorem lodów bezcukrowych nabazie stewii, czyli cukier występujący w lodach pochodzi jedynie z owoców lub laktozy, w zależności od smaku. Stawiając na stewię czyli najbardziej naturalną substancją słodzącą, postawiłam na zdrowie oraz jakość. Tworzę lody w sposób, jaki sobie wymarzyłam, w jaki zawsze chciałam. Przy produkcji trzeba być dokładnym i cierpliwym, wymaga dużej precyzji. Często zanim stworzę ten właściwy, nowy smak wiele razy próbuję. W moich lodach jest prawdziwe mleko, praw-

dziwa śmietana, jeżeli są to np. lody pistacjowe sama prażę orzechy, sama robię z nich masło, które nadaje wyjątkowy i naturalny smak. W produkcji nie używam zwykłej soli kuchennej, dodaję sól morską albo himalajską. W większości moich lodów nie ma też sztucznych barwników, gdyż barwię je np. chlorofilem, węglem roślinnym kokosowym czy sokiem z mięty lub pokrzywy wyciskany w wyciskarce wolnoobrotowej, co jest procesem czasochłonnym, ale przez to nie tracę błonnika, witamin czy minerałów. Soku nie gotujemy tylko zamrażamy świeży w lodach. To daje też lepszy smak. Cieszę się, że klienci doceniają nasze wysiłki, bo przecież inaczej



miesza się już gotowe półprodukty takie jak pasty, koncentraty a inaczej świeże owoce, które trzeba dokładnie umyć, pokroić, zblendować i wydobyć z nich naturalny smak i aromat.

Jakie lody w tym roku cieszą się największym zainteresowaniem, bo przecież jak w każdej dziedzinie są też mody na lody?

W ubiegłym sezonie był to na pewno słony karmel, palone masło, kaktus, czarna wanilia oraz wciąż ciesząca się popularnością pistacja. W tym roku widzę, że coraz większym uznaniem klientów cieszy się lawenda ze świeżych lub suszonych kwiatów.

Mamy również lody dla kobiet w ciąży, które mają różne „zachcianki”. Nie zapomnę jak kiedyś napisała do mnie koleżanka, która spodziewała się dziecka: błagam, zrób lody kiwi. Spełniłam jej zachciankę i lody na stałe weszły w skład naszej oferty. Co się okazało? Wiele kobiet w ciąży je kupuje. Myślę, że ich organizm podświadomie domaga się w tym czasie zwiększonej dawki witamin, a w tych lodach ilość owoców jest naprawdę duża.

Produkcja lodów to pani pasja, włożyła w to Pani wiele czasu, ale przecież to nie jedyne zajęcie. Jak udaje się to wszystko połączyć?

Z natury jestem dobrze zorganizowana, a może wymusza to na mnie życie. Mam dwie małe córeczki, które wymagają ode mnie sporo uwagi, zresztą rodzina zawsze jest dla mnie najważniejsza. Staram się jednak znaleźć czas na marzenia i pasję. To wszystko oczywiście jest możliwe dzięki wsparciu mojego męża.

Pisze Pani rozprawę doktorską z nauk ekonomicznych, studiuje jeden z najtrudniejszych kierunków studiów MBA. Jak to się ma do interesu, który Pani prowadzi?

Zarówno produkcja lodów gałkowych, jak i ekonomia są moją pasją, które chcę rozwijać. Nie potrafiabym poświęcić się tylko jednej z nich. W przypadku mojej rozprawy doktor-

skiej skupiam się na zarządzaniu, co biorąc pod uwagę badania, które właśnie prowadzę może mi się przydać w rozwijaniu własnej firmy. Na razie jednak moim priorytetem jest produkcja lodów gałkowych i na rozwijaniu tej pasji zależy mi najbardziej. Studia MBA niewątpliwie rozwijają wiedzę o biznesie i to szeroko rozumianym. Ponadto, dzięki tym studiom mogę wymieniać się doświadczeniami, wiedzą, poglądami z innymi uczestnikami i to jest znacząca wartość dodana.

Plany na przyszłość? Czy lody z Maleńkiej będziemy mogli kupić np. w Lublinie?

Ostatnio mam coraz więcej zapytań na facebooku, kiedy z lodami wyjdziemy poza Białą. Niedawno lodziarnię Maleńka odwiedziły mieszkanki Warszawy, które jak same podkreślały do naszego miasta przyjechały specjalnie na moje lody. To mnie mobilizuje, by szukać nowych rynków, na które jestem otwarta. Zobaczą jednak, co przyniesie przyszłość. Najważniejsza jednak dla mnie pozostanie zawsze Biała Podlaska. Jestem wdzieczna białczanom i chciałam im podziękować, że mi zaufali i odwiedzają nas tak licznie w Maleńkiej.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak



ENERGETYKA SŁONECZNA – PEWNY ZYSK I DUŻE OSZCZĘDNOŚCI

Przestarzała tradycyjna energetyka nie nadąża za rosnącym popytem gospodarki na energię. Susze, upały – to wszystko sprawia, że **prądu brakuje, a jego ceny z roku na rok rosną**. Na cenę energii ma też duży wpływ wzrost opłat za emisję CO₂, a nasza energetyka oparta jest dziś w 80% na węglu.

Sytuacja ta napędza boom na fotowoltaikę. Każdy, kto może inwestuje we własną instalację – buduje ją na swoim gruncie, dachu hali czy magazynu, stawia pokryte panelami PV zadaszenie czy carport. Inwestorzy budują zarówno elektrownie słoneczne na potrzeby własne jak i z myślą o sprzedaży energii. Najczęściej budowane dziś 1MW elektrownie potrafią wyprodukować do 1200 MWh energii rocznie co daje ok. 450 tys. przychodu. Przy 3 mln koszcie takiej instalacji (bez dotacji) to bardzo dobra, stabilna inwestycja na długie lata. Jeśli dodatkowo pozyskamy dotację oczywiście nasza inwestycja staje się jeszcze bardziej atrakcyjna.

Rząd przewiduje, że do końca 2020 r. trzeba w Polsce wybudować ok. 3 600 MW elektrowni PV. Jest ich dziś w Polsce 400 MW, a dla przykładu w Niemczech 44 000 MW – głównie na różnego typu dachach. Rząd wspiera i zachęca inwestorów – zapewniając **dotacje, preferencje dla prosumentów i aukcje energii z gwarancją stałej ceny na 15 lat** (kolejna taka aukcja odbędzie się już niedługo).

Nowelizacja ustawy o OZE wprowadziła dodatkowo szereg udogodnień dla przedsiębiorców zainteresowanych własną elektrownią słoneczną – **instalacje do 50 kW nie wymagają pozwolenia na budowę, a nadwyżkę wyprodukowanej energii (np. gdy zakład nie pracuje) przedsiębiorca może**

magazynować w sieci i odebrać ją sobie w dogodnym dla siebie momencie (w rozliczeniu 12 miesięcznym). Udogodnienie to dotyczy instalacji do 50kW.

Atrakcyjnym narzędziem wsparcia inwestorów w OZE są oczywiście dotacje – przedsiębiorca może otrzymać do 60% zwrotu kosztów inwestycji. Trzeba się jednak spieszyć – ostatni konkurs już wkrótce.

Zachęcam przedsiębiorców nie tylko do inwestowania w duże, przemysłowe instalacje ale przede wszystkim do **instalowania paneli słonecznych na dachach swoich firm, hal fabrycznych, magazynów, wiat.** To się po prostu opłaca. Własna instalacja pozwala zdecydowanie obniżyć koszty funkcjonowania, uniezależnić się od zewnętrznych dostaw energii i ostatecznie zdobyć przewagę konkurencyjną.

Dlatego wszyscy przewidujący przedsiębiorcy już inwestują. Przy dobrze zaplanowanej inwestycji zwróci się ona już po kilku latach, przynosząc czystą oszczędność lub dodatkowo zysk przez kolejne dwadzieścia lat.

Planując inwestycję musimy jednak pamiętać, że budujemy instalację na 25 lat i chcielibyśmy aby nasza elektrownia była możliwie bezawaryjna i maksymalnie wydajna. Każdy błąd przy tak długiej perspektywie będzie mścił się latami i oznacza ogromne straty – a miejsc gdzie może coś pójść nie tak jest setki; w obszarze doboru podzespołów i ich parametrów, projektu, wykonawstwa, monitoringu pracy instalacji, dokumentacji, pozwoleń czy rozliczeń (jeśli korzystamy z dotacji) itp. Warto skorzystać więc z doradztwa firmy posiadającej ugruntowaną wiedzę i doświadczenie w tym obszarze – nie oszczędzajmy na tym bo to pozorna oszczędność, a wręcz mu-



Krzysztof Szydłowski
ekspert w zakresie
fotowoltaiki i OZE

rowane problemy i nieprzewidziane koszty.

Inwestycja nadzorowana przez fachowców niezależnych od dostawców technologii i wykonawców będzie lepiej przeprowadzona i tańsza. Procesy inwestycyjne będą szybsze i unikniemy kosztownych błędów. Osiągniemy także wyższą produkcję i cenę sprzedaży energii bo specjaliści pomogą nam zoptymalizować pracę naszej farmy fotowoltaicznej, wynegocjować lepsze ceny sprzedaży (np. w ramach działań grupy sprzedażowej) lub wygrać aukcję energii z najkorzystniejszą z możliwych cen. Nasza inwestycja może być też dodatkowo wsparta dotacją – jeśli firma ma to w swojej kompetencji. Jak już wspominałem na Lubelszczyźnie czeka nas jeszcze jeden konkurs dotacji – będzie to zatem ostatnia szansa na pozyskanie dofinansowania na tego typu inwestycję.

CYBERATAK - ZAGROŻENIE WIĘKSZE NIŻ POŻAR?

Kilka lat temu Pool Broker rozpoczął projekt zbadania potrzeb ubezpieczeniowych samorządów lokalnych i wypracowania dla nich odpowiednich rozwiązań. Dzisiaj współpracujecie już z ponad 25 gminami. Jak wyglądał proces, który doprowadził Was do tego momentu?

Cały proces rozpoczął się w momencie, gdy zadaliśmy sobie pytanie, dlaczego jako broker z Lubelszczyzny bez problemów obsługujemy duże podmioty gospodarcze z terenu całego kraju, a prawie nie współpracujemy z lokalnymi samorządami? Ponieważ nie byliśmy w stanie sformułować odpowiedzi na to pytanie, postanowiliśmy zaoferować samorządom audyty zawartych przez nie umów ubezpieczenia i podobnie jak w przypadku firm postanowiliśmy skupić się nie tylko na tym, czy wartości na polisach są zgodne z tymi w dokumentach finansowych, ale przede wszystkim na tym jak zdarzenia, które mogą mieć miejsce są odzwierciedlone w umowach ubezpieczenia oraz na tym jak łatwo z punktu widzenia gminy byłoby poradzić sobie z likwidacją szkód. Okazało się, że takie podejście trafiło do wyobraźni osób odpowiedzialnych za zawieranie umów ubezpieczeń w JST.

Jak zatem wyglądał stan ubezpieczeń samorządów?

Bardzo różnie. Wiele z problemów już opisywaliśmy dla Panoramy Lu-

belskiej. W dużym skrócie wiele umów, chociaż poprawnych merytorycznie, nie zapewniało możliwości odtworzenia majątku po szkodzie wyłącznie z odszkodowania i wymagałoby uruchomienia środków własnych. Często też występowała mnogość ubezpieczycieli i warunków, na których zawierano poszczególne polisy, co w przypadku szkód obszarowych (wichury, burze, gradobicia itp.) wymagałoby przy likwidacji dużo większego zaangażowania pracowników samorządu niż w przypadku jednej umowy obejmującej wszystkie podmioty zależne i ich majątek. Często też sumy ubezpieczenia OC były znacznie niższe niż aktualnie zasądzane od samorządów odszkodowania.

Nasze działania pozwoliły samorządom lepiej poznać posiadany przez siebie majątek i zagrożenia z nim związane, a w naszej strukturze doprowadziły do powstania osobnej komórki zajmującej się ubezpieczeniami samorządów.

Ryzyka ewoluują i utrata majątku w pożarze nie jest już jedynym zmartwieniem, które może można ubezpieczyć. Na rynku pojawiły się tzw. Cyberpolis. Czy samorządy powinny być zainteresowane ochroną ubezpieczeniową w tym zakresie?

Z naszych obserwacji w ostatnim czasie wynika, że klienci znacznie częściej opowiadają nam o potencjalnych cyberatakach niż zgłaszają szkody pożarowe. Dlatego uważamy, że sa-

morządy (i nie tylko) powinny być zainteresowane cyberbezpieczeństwem w bardzo szerokim spektrum, nie tylko w kwestii polisy ubezpieczeniowej. Jak pokazuje raport NIK po kontrolach na Podlasiu przed samorządami jest jeszcze dużo pracy w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa czynnościom wykonywanym elektronicznie.

Natomiast doniesienia z USA pokazują, że zaniedbania i błędy w zakresie cyberochrony mogą być niezwykle kosztowne dla lokalnych władz. Dla przykładu w okresie wakacyjnym dwa miasta na Florydzie podjęły decyzję o zapłaceniu okupu za odzyskanie zaszyfrowanych danych (łącznie ponad 1 mln dolarów). Z jednej strony jest to ogromny koszt, z drugiej natomiast miasto Baltimore, które zdecydowało się okupu nie płacić, poinformowało opinię publiczną, że koszt odzyskania danych i wpływów utraconych w czasie blokady systemów informacyjnych wyniósł ich 18 mln dolarów i może wzrosnąć.

Czy nasze samorządy również mogą być atakowane?

Jestem pewien, że są. Istnieje kilka potwierdzonych doniesień o kradzieży/wycieku danych z polskich urzędów, a nawet o kradzieży środków pieniężnych. Dodatkowo trzeba pamiętać, że ataki hakerskie to nie tylko działania wymierzone w konkretny wybrany przez hakera cel. Większość ataków jest wysyłana w cyberprzestrzeń zupełnie losowo i może trafić na każdego. Falszywe faktury przeno-

szące wirusy, powiadomienia o przesyłkach, o kontrolach skarbowych czy podrobione komunikaty bankowe to rzeczy, z którymi spotkał się już prawie każdy. Duża grupa osób mogła nawet nie wiedzieć, że ktoś próbuje je zaatakować, gdyż obroniły je sprawnie działające filtry wiadomości, niektórych uratował zdrowy rozsądek, ale są i tacy którzy stracili swoje dane bezpowrotnie. Samorząd może zarówno stać się ofiarą losowego ataku mającego na celu zdobycie kilkuset euro, jak i zaplanowanego działania mającego na celu sparaliżowanie funkcjonowania jednostki. Przykładem niech będzie Teksas, gdzie w sierpniu jednocześnie zaatakowano 23 jednostki władz lokalnych.

Jak można pozyskać cyberpolisę?

Po pierwsze trzeba skontaktować się z dobrym brokerem ubezpieczeniowym. Nie wszystkie towarzystwa zapewniające takie rozwiązania współpracują z agentami ubezpieczeniowymi. Dodatkowo broker jest ustawowo zobowiązany do zarekomendowania oferty najbardziej odpowiadającej naszym potrzebom. Trzeba też poddać się ocenie ryzyka, często bardzo wnikliwej, która pokaże czy stosowane przez nas zabezpieczenia i procedury są dostateczne do przedstawienia oferty ubezpieczenia i określenia jej zakresu.

A jeśli podejrzewamy, że nie przejdziemy pozytywnie takiej weryfikacji?

Nasze podejrzania mogą wynikać z wiedzy o brakach w procedurach i zabezpieczeniach. Wtedy należy je usprawnić i poddać się ocenie. Jednak z mojego doświadczenia bardzo wiele podmiotów nie wie dokładnie, czy mają jakieś braki i w jakim zakresie. W takiej sytuacji tym bardziej warto poddać się ocenie. Po pierwsze już same pytania w kwestionariuszu mogą podpowiedzieć nam jakie czynności należy wykonać, żeby poprawić swoje bezpieczeństwo. Po drugie możemy w ten sposób dowiedzieć się jakich czynności i w jakiej kolejności oczekuje się od nas w celu poprawy zabezpieczeń i uzyskania polisy.

Ubezpieczenia samorządów to nie jedyny nowy obszar Waszego rozwoju. W ostatnim czasie

zaczęliście też wspierać idee spółdzielczości wśród brokerów ubezpieczeniowych. Na czym polega ten projekt?

Współtworzymy spółdzielnię brokerów Conecto Broker. Na rynku ubezpieczeniowym obserwujemy wiele działań konsolidacyjnych, zarówno wśród ubezpieczycieli jak i pośredników ubezpieczeniowych. Najwięksi łączą się w coraz większe grupy, często z udziałem zagranicznego kapitału i starają się wypychać lokalnych średnich i małych graczy na margines. Najwięksi chwalą się tym, że mają ogromną siłę nacisku na ubezpieczycieli, ale w naszym odczuciu dla uzyskania jej stosują uniwersalizację, a co za tym idzie zapominają o specja-

lizacji i indywidualnym podejściu do ryzyka.

Conecto Broker ma na celu wsparcie wysokiej specjalizacji osiągniętej przez poszczególnych członków spółdzielni poprzez zapewnienie jej dostępności wszystkim członkom. W ten sposób najlepsze rozwiązania mogą zostać rozpropagowane wśród szerzej ilości klientów.

Wynik konsolidacji mówi sam za siebie. Dzisiaj Conecto Broker to:

- 18 kancelarii brokerskich,
- ponad 200 mln zł przypisu,
- ponad 5 000 likwidowanych szkód rocznie,
- miejsce w pierwszej 15-tce największych brokerów w Polsce.

Zapraszam do współpracy.

Cyberpolisa

Ochrona danych nie tylko w sferze cyfrowej

Niemal każdy pamięta żeby ubezpieczyć firmę od ognia i innych zdarzeń losowych, podczas gdy **klienci częściej opowiadają nam o potencjalnych cyberatakach niż zgłaszają pożary.**

Wg badania BCC:

- Blisko **62%** polskich firm padło w swojej historii ofiarą ataku hakerskiego.
- Blisko **9%** polskich firm poniosło znaczną szkodę majątkową lub wizerunkową w wyniku ataku.

Zaobserwowano też, że:

- Ilość ataków co roku wzrasta, a większość z nich jest losowa.
- Bez względu na jakość zabezpieczeń użytkownik systemu może umożliwić atak (np. pomyłka, przypadek).
- Na mocy przepisów RODO wydano w UE ponad 60 decyzji o nałożeniu kary, z czego co najmniej 2 w Polsce.
- Unijne organy ochrony danych są skłonne nakładać kary również na firmy, które padły ofiarą przestępstwa.

Co zapewnia dobra cyberpolisa?

1. Pokrycie kosztów **przywrócenia działalności firmy**, w tym odzyskania danych.
2. Odszkodowanie za **utraczone zyski** w wyniku przerwy w działalności.
3. Koszty prawne zawiadomienia regulatora o incydencie.
4. **Koszty prawne** postępowań cywilnych i urzędowych.
5. **Odszkodowania cywilne i kary administracyjne.**
6. Koszty zawiadomień o incydencie, informatyków śledczych, public relations i inne.
7. **Pełną asystę w razie cyberataku dostępną 24/7** - asystor wybiera niezbędne usługi i organizuje wykonawców.
8. Koszty okupów.

Przedyskutuj z nami swoje doświadczenia.

Wycenimy koszty polis wskazując w jakich sytuacjach zadziała, kiedy nie zadziała i co pozwoli sfinansować. Zapewniamy dostęp do najlepszych cyber ubezpieczeń.

Michał Żołądek
michal.zoladek@poolbroker.pl
509 772 492



Kształtujemy Twoje bezpieczeństwo

ARMIA FIGHT NIGHT 7: ŻOŁNIERZ AMERYKAŃSKIEJ ARMII ZADEBIUTUJE W ORGANIZACJI!

Wyjątkowa, siódma edycja gali Armia Fight Night odbędzie się już 5 października w Lublinie, w drugą rocznicę powstania organizacji. **Hala MOSiR w Lublinie po raz pierwszy gościć będzie znamienitych gości z całego świata, a kilkanaście walk na zasadach MMA i K-1 dostarczy rozrywki na najwyższym poziomie wszystkim tym, którzy zdecydują się uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu.**

W 2017 roku na polskiej scenie MMA pojawił się zupełnie nowy projekt – gala sportów walki z udziałem żołnierzy Wojska Polskiego. Wydarzenie od samego początku zwróciło uwagę całej, sportowej Polski. Sześć poprzednich edycji nie zawiodło oczekiwaniom wymagających kibiców na naszym krajowym podwórku.

W drugą rocznicę powstania organizacji czeka nas coś absolutnie wyjątkowego na skalę światową. **Organizacja Armia Fight Night zgodnie z zapowiedziami otwiera się również na przedstawicieli zagranicznych służb mundurowych. Podczas 7.edycji w klatce po raz pierwszy pojawi się sierżant amerykańskiej armii Alvin „Mieko” Williams (4-3, 2 KO). Służący w „wojskowej policji” i dbający o porządek w wojskowych jednostkach zawodnik zmierzy się z Adrianem Kurkiem (5-3, 3 KO, 2 SUB).**

Podczas wydarzeń Armia Fight Night wielokrotnie mieliśmy okazję obserwować występy przedstawicieli naszych, krajowych służb mundurowych. Organizator, Filip Bątkowski, zapewniał jednak, że w przyszłości postara się także doprowadzić do walk zawodników, którzy reprezentują zagraniczne wojsko.

Po raz pierwszy w klatce organizacji zobaczymy przedstawiciela amerykańskiej armii Alvina Williamsa. Sierżant ze Stanów Zjednoczonych na co dzień pracuje w „wojskowej policji” i dba o porządek, przestrzeganie przepisów w jednostkach. Aktualnie odbywa służbę w Polsce i od początku wiedział, że może być to szansa na spróbowanie swoich sił w rywalizacji z naszymi zawodnikami.

- Kiedy dostałem szansę odbycia służby w Polsce, nawet przez moment się nie zastanawiałem. Byłem fanem polskiego MMA. W Stanach słyszałem o KSW, ale od kolegów z jednostek także właśnie o Armia Fight Night. W przeszłości miałem też okazję odwiedzić nasz kraj i trenować w klubie Thor Szkoła Walki pod okiem Rafała Sztramko czy w Grapplers Elk z Kamilem Birigielem oraz Markiem Bujło. Spotkałem się wtedy z Filipem Bątkowskim i powiedziałem, że jestem fanem polskiego MMA - opowiada zawodnik.

Williams zawodowo startuje w MMA od 2013 roku. Do tej pory stoczył się

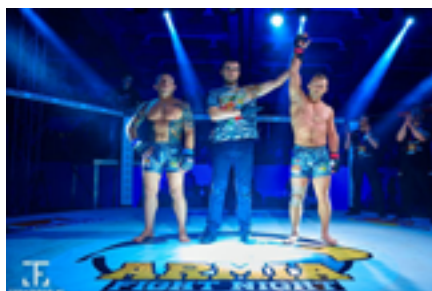
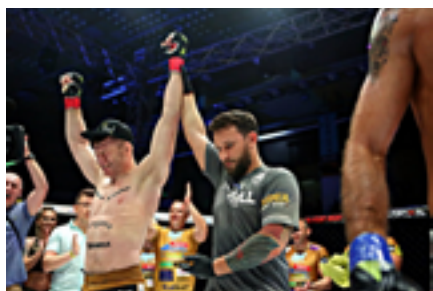
dem zawodowych pojedynków - cztery zwycięskie oraz trzy przegrane. Na swoim koncie zapisał także dwa nokauty. - W swoim życiu próbowałem i trenowałem chyba wszystkie sporty walki. Cały czas, jeśli tylko służba na to pozwala, staram się poprawiać umiejętności w ju jitsu, zapasach oraz kickboxingu. Wszystko wspólnie ma pomóc podczas walk w MMA - mówi.

Amerikanin podczas AFN 7 zmierzy się z najtrudniejszym przeciwnikiem w dotychczasowej karierze. Rywalem Williamsa będzie Adrian Kurek, który wielokrotnie udowadniał, że potrafi dawać widowiskowe pojedynki i nie boi się dużych wyzwań. Reprezentant Forca Dęblin, podobnie jak przeciwnik, stoczy swój pierwszy pojedynek dla organizacji Armia Fight Night.

Bilety już dostępne w sprzedaży na eventim.pl.

<https://www.eventim.pl/bilety.html?affiliate=PLE&doc=artistPages%2Ftickets&fun=artist&action=tickets&erid=2550639&includeOnlybookable=true&x10=1&x11=armia>

Gala organizowana przy współpracy federacji Armia Fight Night z 18 Dywizją Zmechanizowaną Wojska Polskiego na czele z gen. dyw. Jarosławem Gromadzińskim.



MIAŁEŚ WYPADEK? SPRAWDŹ CO MOŻESZ ZROBIĆ...

Wypadki to nierozłączna część ludzkiego życia. Niestety niosą one za sobą zwykle przykre konsekwencje strat materialnych oraz - często co gorsza - fizycznych. Niestety też wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że należy się im zadośćuczynienie w ramach tych przykrych zdarzeń!

Ludzie nieświadomi swoich praw i obowiązków, zwykle chcą zamknąć w życiu ten przykry rozdział. Popęniają przy tym wiele błędów. Jakich? Zagadnienia te tłumaczy Dyrektor Rynku Wschodniego do spraw odszkodowań Dariusz Latoch.

Po pierwsze, poszkodowanemu z tytułu wypadku samochodowego należy się odszkodowanie z polisy OC sprawcy. Niejednokrotnie stawki wypłacane z ubezpieczeń nie pokrywają realnych strat, materialnych oraz co gorsza zdrowotnych. Niektórzy ubezpieczyciele bazując na braku wiedzy, naiwności a także strachu ludzi, wykorzystują takie sytuacje. Zdarzają się przypadki gdzie nawet unikają odpowiedzialności rekompensowania strat.

Ubezpieczyciele proponują również podpisanie ugody. Podpisując taki dokument wydajemy na siebie wyrok! Jeśli w przyszłości pojawią się przykre skutki wypadku, nie będziemy mogli rościć się o dodatkowe profity pieniężne potrzebne np. na leczenie. Dlatego ważnym aspektem po wypadku, jest skontaktowanie się z zaufaną kancelarią odszkodowawczą. Nie zwlekajmy więc z tym zadaniem.

Tutaj ważny jest każdy człowiek i jego problem, a priorytet to pomoc poszkodowanemu. Przestrzegamy przed oszustami chcącymi wzbogacić się na cudzym nieszczęściu. Przy wyborze kancelarii trzeba kierować się zdrowym rozsądkiem i opiniami ludzi z doświadczeniem.

Jeżeli masz wątpliwości dotyczące wyżej wymienionych zagadnień, bądź chcesz uzyskać informacje na temat swoich praw związanych z uzyskaniem odszkodowania, możesz skonsultować się z internetową Kancelarią Odszkodowawczą. Otrzymasz tam kompleksową poradę prawną od doświadczonych osób, które pomogą Ci w walce z ubezpieczycielem. Oferta firmy dotyczy nie tylko wypadków komunikacyjnych oraz kolizji, ale też radzenia sobie m.in. z konsekwencjami wypadków w pracy. W Kancelarii Odszkodowawczej dowiesz się też, jakie prawa przysługują Ci za obrażenia uzyskane na chodnikach, a także uzyskasz informację, jak uzyskać dopłatę do wypłaconych już odszkodowań.

Co zrobić przed zgłoszeniem szkody?

- Sprawdzić nr i typ polisy, a także okres obowiązywania ochrony.
- Przygotować dane osobowe uczestników zdarzenia.
- Przygotować kompletną dokumentację (np. oświadczenia sprawców, zdjęcia, dowód rejestracyjny w przypadku szkody komunikacyjnej).

Zrobiłem wszystko poprawnie a odszkodowanie zostało zaniżone...

Bardzo mała część ludzi zdaje sobie sprawę, że przy szkodach rzeczowych tj. kolizja czy wypadek samochodowy, ubezpieczyciel często zaniża odszkodowanie.

Najprostrzym sposobem sprawdzenia poprawności wypłaconego odszkodowania jest weryfikacja przez rzeczoznawcę.



Dyrektor Rynku Wschodniego
Ds. Odszkodowań
Dariusz Latoch
503 035 718
kmmicic@interia.pl



ARMIA FIGHT NIGHT

7

5 PAŹDZIERNIKA
LUBLIN

lublin 
MIASTO INSPIRACJI

WOJSKO

ADRIAN



VS

 lubelskie
Smakuj życie!

LEONE
1947

